

GAZETA POLSKA

WARUNKI PRENUMERATY
ROZCZNIĘ.

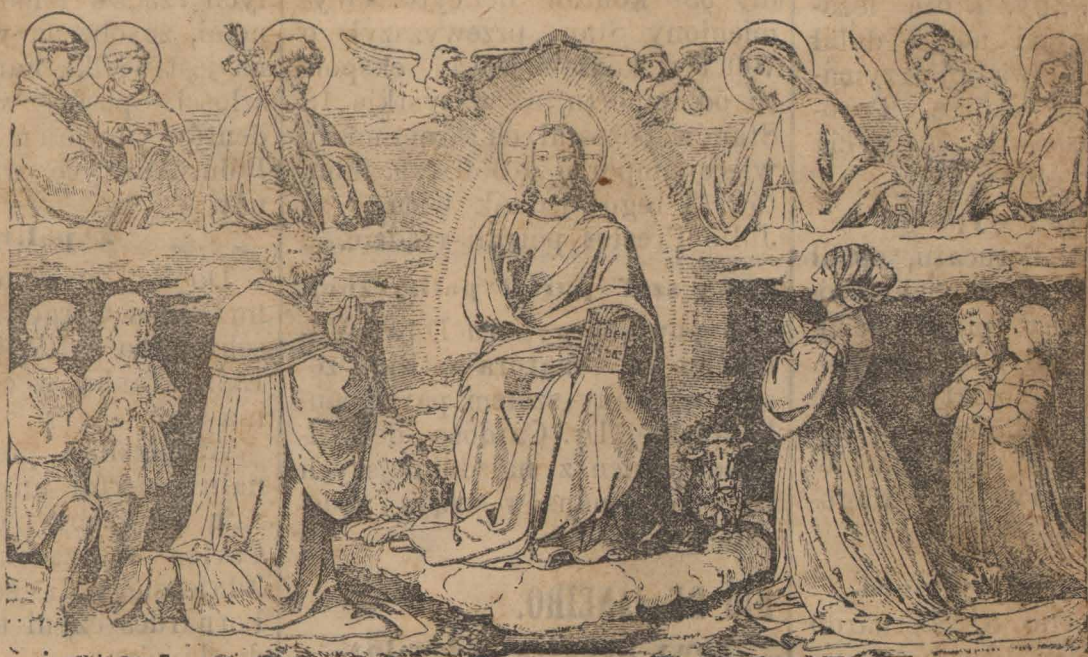
W Brazylii 14\$000
W Argentynie 6 pezów
W Ameryce Południowej i Europie 3 dolary
Sprzedaż w kioskach \$500 za numer.
«GAZETA POLSKA w BRAZYLII»
wychodzi w każdy czwartek.



Adres dla listów i przesyłek pocztowych
GAZETA POLSKA — Caixa Postal B
Curityba — Paraná — Brasil.
Redakcja i Administracja:
Rua Conselheiro Laurindo N° 6
Sekcja administracyjna w São Paulo:
J. M. HOLESKI
Rua José Paulino N° 151.

Nr. 16 Największy i najstarszy, ilustrowany organ KURYTYBA, CZWARTEK DN. 17 KWIETNIA 1930 Wychodźtwa Polskiego w Ameryce Południowej ROK 39

Chrystus Zmartwychwstał.



Zadrzała ziemia — święci anieli
Zstąpili z niebios, by uczyć Pana —
Wstał Chrystus z grobu w chwale i bieli,
Śmierć przewyciężył — stał łeb szatana.
Zadrzała ziemia i świat pogański
Miota się trwoży i drży i kona —
Ma wieczny żywot ludzkość zbawiona!

Już niema biednych w człowieczym rodzie,
Wszyscy my, wszyscy nieba dziedzice:
Chrystus nas czeka w rajskim ogrodzie
I życie wieczne, szczęścia krynice!

Boże, coś z grobu odwalil, kamień
I Tomaszowi dał rany zmierzyć,
Łód, co nas ziębi na ogień zamień
I pozwól w szczęście duszy uwierzyć.

Bo my jak owi błędni poganie
Gdy kamień grzechu pierś nam przygniata

Bo my Twojej łaski nie widzimy, Panie,
Bo nas oślepią złudny blask światła.

Z nas wielką liczbą, jak liściem z drzewa
Na różne strony ciągle wiatr miota
I przygnębienia pieśni nam śpiewa
Brak nam Twojej łaski, rosy żywota...

My Wiare świętą, ojców spuściznę,
Zgubili Panie w szerokim świecie
Nadzieję posiąść niebios Ojczyznę!
Ratuj nas Chryste, bo zło nas gniecie!

Daj nam się otrząść z szatańskiej mocy,
Zdejm z ocz zasłonę — zbudź nas z uśpienia,
Prowadź nas we dnie i strzeż nas w nocy,
O nie oddalaj dnia przebudzenia.

O daj dziś Chryste szczęścia zaranie
Tym, co aż dotąd nie znają Ciebie,
Jakżeś Ojczyznę dał zmartwychwstać
Daj naszym duszom miejsce u Siebie...

Redakcja „Gazety Polskiej“ zasyła jaknajserdeczniejsze życzenia
wesołego Alleluja wszystkim Czytelnikom i Przyjaciółom.

Wieści telegraficzne ze świata

Polska.

Od 6 lipca aż do 10 sierpnia odbędzie się w Poznaniu wystawa międzynarodowa komunikacji. W tej wystawie i Brazylija zabierze udział i minister komunikacji wydał już rozporządzenie przysposobić mapy, fotografie i inne różne rzeczy dotyczące komunikacji w Brazylii.

— 2 nieznajomi urządzili dnia 7-ho b. m. w jasny dzień napad na bank żydowski. Zastrzelili dyrektora banku i zabrali ze sobą 20 tys. złotych.

— Rząd sowiecki nabył w fabrykach polskich 14000 ton superfosfatów wartości 2 milionów złotych, oraz znaczną ilość siarczanu amonu za pół miliona złotych. Zakupione nawozy sztuczne przeznaczone są do Turkiestanu dla zasilenia gruntów pod bawełnę. Tranzakcja ta jest dla Polski tem bardziej pomyślna, że wobec kryzysu w polskim rolnictwie w fabrykach nawozów sztucznych nagromadziło się na składzie ponad 100,000 ton towaru.

— Jak podaje Polska Agencja Telegraficzna, senatorowie wszystkich partji podpisali na-

stępującą imperpelację do rządu polskiego: «Prześadowanie przez sowiety wszystkich wyznań religijnych wywołuje w całym świecie oburzenie, oraz uczucia sympatji dla nieszczęśliwych ofiar. Sądźmy, że Polska powinna przylączyć się do protestu innych państw przeciw niesłuchanym prześladowaniom wyznawców religijnych w Rosji i w odpowiedni sposób zwrócić uwagę rządu sowieckiego na konieczność szanowania wszystkich wyznań religijnych».

— Towarzystwo Żeglugi Polskiej zakupiło nowy statek towarowy dla komunikacji pomiędzy Gdynią, Gdańskiem, Rygą, Tallinem i Helsingworem. Jest to dziesiąta jednostka handlowa, należąca do powyższego towarzystwa. Nowy statek nazywa się «Chorów».

— We wsi Wiele, na Pomorzu, odsłonięto pomnik wybitnego kaszubskiego poety Hieronimo Derdowskiego.

— Niemcy
Hamburg. Małżonka arcyksięcia i byłego następcy tronu niemieckiego razem ze starszym synem znajduje się na okręcie «Arcona» w drodze do B. Aires. Jest pogłoska, że syn ma się żenić z córką bogatego bankiera argentyńskiego.

Hamburg. Toczy się tu proces w sprawie dostarczania broni dla rewolucjonistów w Wenezueli za pośrednictwem okrętu «Falka». Okręt należy do prywatnej firmy Kramiński i Prenzlau. Kapitanem był Zippel. Prenzlau powiada, że rzeczywiście zrobił kontrakt z rewolucjonistami w celu przewożenia broni z Gdyni do Wenezueli, za 3 miliony dolarów. Spółnik Kramiński o tem nie wiedział. Za broń zapłacił polskiej fabryce 35 tys. dolarów.

— W poniedziałek dnia 14-go miał «Zeppelin» wyjechać do Sevilha w Hiszpanji skąd miał wprost powrócić do Niemiec.

Do Brazylii wybiera się w pierwszej połowie maja. Niemcy z S. Paulo robią staranie za pośrednictwem swego posła w Rio ażeby wielki okręt powietrzny jechał aż do S. Paulo.

— Syn Prezydenta Niemiec

W sprawie bardzo ważnej.

Ognisko Palmeryjskie pierwsze było które postawiło wniosek na Zjeździe Nauczycieli — przeniesienia wakacji z miesięcy zimowych na letnie. P. S. jest członkiem Ogniska, lecz nie był na zebraniu tegoż ani na Zjeździe w Kurytybie, pozwolił sobie to skrytykować; więc czujemy się zobowiązani lepiej to wyjaśnić: Pisze p. S., że w miesiącach czerwcu i lipcu, kolonista sieje żyto i pszenicę i t. d. Tak jest! Sieje, ale po większej części orzą i bronują a nie przykrywają motykami — jest to robota ciężka i dla starszych — a nie dla dzieci!

Co się tyczy herwy — prawda — że akurat safra. Najzupełniej, ale czy też wszędzie jest herwa? Owszem mogą dzieci pomagać; ale nie jest to robota tak pilna — no i wymaga więcej czasu i siły niż ma dziecko. Dalej stawia p. S. pytanie — Co robić w grud. i styczniu? jeżeli kukurudza i fasola już zasadzona i t. d. Właśnie w tym czasie dziecko jest najbardziej w domu potrzebne — bo to jeszcze czas sadzenia i najpilniejszego czyszczenia — a w dodatku i żniwo — pilniejsze niż zbiór kukurydzy w czerw. lub lipcu! i tu dziecko oddaje wielką przysługę, czy to w domu pilnować młodych, lub też pomaga na polu. Dalej pisze autor że w zimie trzeba dwa lub trzy razy przerwać lekcję na godzinę, dla rozgrzania! Ślusznie!! ale łatwiej

przerwać 2 lub trzy razy — niż podczas letnich upałów budzić dzieci — lub siedzieć w próżnej klasie!

Tak inicjatorzy tego wniosku mają na myśli polepszenie frekwencji, bo jak się okazuje to od połowy stycznia aż do listopada regularność jest dobra co można stwierdzić w różnych szkołach!

Co do «ferias denatal» mniejsza o to — bo tu rozchodzi się o polepszenie szkolnictwa i o pracę — a nie o tracenie czasu! Nie jest to cios, jak to autor nazywa — ani w nauczyciela ani w szkolnictwo; wynika to z doświadczenia działaczy oświatowych pracujących po kilka już lat na tej niwie, no i z jakim takim już doświadczeniem!

Ze plan jest nieudany i źle zrobiony — to jest niewiadomo, przecież na zjeździe Zrzeszenia — postawiono ten wniosek — czyby się nie dało zmienić wakacji zimowych na letnie? Wniosek przyjęto! Zarząd Zrzeszenia zajął się tem i porozyskał podania — a teraz zależy od pp. Kolegów i kolonistów czy godzą się na to czy nie? Zdaje nam się że sprawa skończona i nie podlega żadnej dalszej dyskusji.

Bolesław Wojnarowicz
Leon Sałata
Franciszek T. Wantroba
Jan Teledziński.
Kolonja Maciel, 23/3-1930.

OSTRZEŻENIE

DO SZANOWNYCH CZYTELNIKÓW „GAZETY POLSKIEJ“.

Aby uchronić Sz. Czytelników od różnych OSZUSTÓW, nasza Redakcja podaje do wiadomości, że NIE upoważnia NIKOGO do zbierania jakichkolwiek pieniędzy. TYLKO są upoważnieni do załatwiania naszych spraw miejscowi AGENCI. Nazwisko osoby, którą Redakcja upoważni do zbierania pieniędzy, NA PROWINCJI będzie uprzednio wydrukowane w naszym piśmie, na miejscu widzialnem i tłustym drukiem. W Kurytybie są upoważnieni do załatwiania naszych spraw tylko p. ST. TROCHA, p. JAN CHOROŚNICKI i ostatecznie współpracownicy w Redakcji. Za różne straty przez Was poniesione Redakcja NIE odpowiada.

Równocześnie Parafja Św. Stanisława w Kurytybie, podaje do wiadomości, że też NIGDY nie upoważnia jakiegokolwiek osobę do zbierania pieniędzy na prowincji na KOŚCIOŁ. Wszelkie pieczęcie i dokumenta Wam pokazywane są podrobione.

REDAKCJA.

PALESTYNA

Jerusalem. Za przykładem wielkiego bohatera narodowego Hindusów młody Arab marszeruje przez całą Palestynę i robi propagandę przeciw Żydom, radząc ażeby Żydów bojkotować i ziemi im nie sprzedawać.

WĘGRY

Budapeszt. Prezydent gabinetu hr. Bethlen wyjechał do Rzymu gdzie był u króla włoskiego na śniadaniu i u Mussolini'ego miał dłuższą konferencję.

SZWECJA

Królowa szwedzka, która wyjechała niedawno temu do Rzymu w celu poratowania zdrowia, jak donoszą ostatnie telegramy zmarła w tem mieście.

Czytaj ciąg dalszy «Wieści Telegraficznych ze Świata» na stronie 10-ej «Gazety».

Przegląd polityczny

I WAŻNIEJSZYCH WYDARZEN

Odpowiedź Watykanu na list otwarty astronomów sowiwickich.

Rzym, 1. kwietnia. — «Osservatore Romano», organ oficjalny Watykanu, w odpowiedzi na list otwarty astronomów sowiwickich, zaznacza, że twierdzenie jakoby inkwizycja miała prześladować Kopernika i Keplera jest jakimś urojeniem wyobraźni. Wiadomo bowiem, że Kopernika prześladowali Luther i Melanthton nie zaś katolicy, oraz, że Kopernik poświęcił nawet swoje sławne dzieło Papieżowi Pawłowi III.

Nadmienia zarazem, że jest rzeczą powszechnie znaną z jakim szacunkiem odnosili się do Keplera katolicy i przypomina, że nie został skazany na wygnanie z miasta Gratzu wraz z innymi protestantami i że sam dobrowolnie chciał opuścić miasto Gratz od czego go powstrzymał arcyksiążę Ferdynand. Co się dotyczy Galileusza, organ oficjalny Watykanu wyraża zdziwienie, że astronomowie sowieccy nie wiedzą o tem, że jego pisma zostały oddane do użytku uczonych przed przeszło 50 laty tudzież że wszystko o czym mówił Galileusz w Rzymie i we Florencji, zostało ogłoszone przez prof. Favro z Padwy i Gioni z Florencji.

«Wobec powyższego — mówi «Osservatore Romano» — jest rzeczywiście dziwnym żądanie pseudo-astronomów rosyjskich, odnośnie udzielenia pozwolenia komisji międzynarodowej na zbadanie cennych dokumentów, przechowywanych w tajnym archiwum w Watykanie».

Obecna sytuacja polityczna w Brazylii.

Obecnie pracują jeszcze niektóre komisje w celu zbadania głosów oddanych dn. 1-go marca. Po przeprowadzeniu kontroli ujawniła się ostatecznie wygrana Julio Prestes'a i z tej przyczyny kraj przechodzi już do równowagi, tylko w Parahyba i Minas Geraes sytuacja jest niepewna. Krazy pogłoska, że rząd federalny miał zamiar zrobić w tych Stanach porządek przy pomocy interwencji zbrojnej, jednakże prezydent jest przeciwny takiej akcji. Były prezydent Republiki Arthur Bernardes, także należący do Minas, przybył do Rio i wypowiedział się za omawianiem partii liberalnej. Cała Brazylia oczekuje z zaciekawieniem manifestu tej partii, który miał wypracować Antonio Carlos, a obecnie ma się tem zająć João Neves z Rio Grande do Sul.

Obecny gabinet niemiecki a Rosja Bolszewicka

Na czele gabinetu niemieckiego stoi dzisiaj katolik, członek partii katolickiej «Centrum». «Germania», organ partii centrowej i blisko rządu stojący, ostro wystąpił w tych dniach przeciw Rosji, a szczególnie przeciw ambasadzie rosyjskiej w Ber-

linie, którą «Germania» nazwała fortecą bolszewji w Niemczech.

Kancelarz jednakże w swej pierwszej mowie mówi, że spodziewa się iż stosunek z Rosją będzie coraz lepszy.

Mimo wszelkich starań ze strony niemieckiej, już ze względu na Polskę, utrzymanie dobrych stosunków z Rosją będzie w przyszłości dość trudne, bo rząd chrześcijańsko-katolicki i protestancki razem nie może patrzeć na zburzenie religii przez bolszewików, choćby tylko u siebie, w Niemczech.

Indje żądają niepodległości.

Na pierwszym miejscu w polityce światowej stoi żądanie Hindusów od Anglii swojej autonomii, czyli niepodległości. Sprężyna ruchu narodowego jest od długiego czasu Ghandi, który niczego się nie obawia, ale idąc pieszko od miasta do miasta, zachęca ludzi do nieposłuszeństwa względem władzy angielskiej. Władza angielska nie zwraca na niego uwagi, ale dwóch synów jego i innych przywódców skazała już na kilka miesięcy więzienia. 15 tysięcy robotników w kopalni złota w Mysore ogłosiło strajk.

Kościół katolicki, który w Indjach liczy kilka set tysięcy katolików, znajduje się w trudnym położeniu, bo musi stać po stronie ludzi a nie chce się Anglii narazić. Anglia nie używa gwałtu, ale ma nadzieję, że to tylko pierwszy ogień, który wnet zgaśnie. Bojkotu Anglii się nie obawia.

Konferencja londyńska.

Drugą sprawą, którą cały świat się zajmuje, jest konferencja pięciu państw w Londynie. Włochy żądają równowagi z Francją, co jest przyczyną upadku konferencji. Trzy państwa, to jest Anglia, Ameryka i Japonia, zgodziły się, a co do Francji i Włoch, ma być rozstrzygnięte na przyszłym posiedzeniu Ligi Narodów. W ten sposób konferencja londyńska przez 3 miesiące pracowała nie nadaremno.

Rosja przeciw Kościołowi.

Odezwa Ojca św. do całego świata w sprawie prześladowania religii w Rosji stała się przyczyną większej reakcji w Rosji przeciw Religii. 7 powag literackich ofiarowało swoje usługi rządowi w celu zwalczania religii. Wszelkie odprawianie nabożeństw jest zakazane. W Ti. raspolu chcieli ludzie słuchać Mszy św. Żołdactwo napadło, ludzie chcieli postawić na swoim, wobec czego przyszło do krwawej walki, w rezultacie której kilka osób zostało zabitych.

Co to znaczy posiadać dobry Rząd.

Skarb Polski wypłacił w styczniu procenty od zagranicznych długów w sumie 7,873,000 złotych, z czego 5,600,000 na pożyczkę stabilizacyjną.

Administracja „Gazety Polskiej” w São Paulo mieści się pod następującym adresem: Sr. J. M. Holeski — Rua José Paulino No. 151 — São Paulo.

Wieści z S. Paulo i Rio de Janeiro

São Paulo.

Tragedja przedślubna.

Młodzieniec Fr. Antunes w Botucatu miał nieporozumienie ze swą narzeczoną, Sebastjaną Leme. Ażeby się znowu z nią pogodzić, poszedł do jej domu, lecz został źle przyjęty, a o ślubie ani mowy. Wtem młodzieniec wyjął rewolwer i strzelił do dziewczyny. Ta uciekła do matki, krzycząc o pomoc. Matka zaczęła walczyć z młodzieńcem, lecz została pokonana i rzuconą na ziemię.

Następnie Antunes poszedł do pokoju Sebastjany, która leżała na ziemi, wyjął nóż i dobił ją do reszty. Głowa jej trzymała się ledwie na skórze. To uczyniwszy, pozabawił się życia wystrzałem w głowę.

Nieszczęśliwy wypadek

Blisko stacji Botucatu, spadł z pociągu pewien człowiek który był wleczony przez pociąg cały kilometr. Był to już człowiek starszy, około lat 50 ijechał zdaje się potajemnie, stojąc na platformie pomiędzy lokomotywą i pierwszym wagonem.

Znowu tajemniczy mord.

Przy drodze do S. Bernardo zauważył pewien furman gromadę korw latających w pewnym miejscu nad lasem. Poszedł w tym kierunku i 60 m. od drogi znalazł zabitego człowieka. Nie znalazł przy nim ani pieniędzy, ani żadnych papierów. Policja będzie miała tu trudne zadanie w odnalezieniu zabójcy, nie wiedząc nawet kim był zamordowany.

15 dni tylko!

Administrator celny w Santos kazał procesować firmę Atlantic refining z powodu niewypłacenia symy 115 kontów. 15 dni czasu ma firma dla tłumaczenia się i bronięcia.

Żle się dzieje.

W przeciągu z. m. marca zgłosiło się 74 bankructw, z których tylko 34 sąd uznał.

Kawa ma także swój czas.

Instytut kawy w S. Paulo podaje do wiadomości, że w miesiącach maju i czerwcu nie wolno przysyłać kawy z prowincji do S. Paulo albo do Santos.

Wszystko dla S. Paulo.

Prezydent Republiki podpisał dekret, upoważniający wyplacenie 1.368 kontów na wybudowanie zbiorników gazoliny w porcie Santos, a drugie 1.463 kontów na sprawienie wielkiej maszyny, która by bez przerwy wyrzucała piasek morski.

Jeszcze więcej pożyczki.

Firma S. Peyer twierdzi, że Stan S. Paulo fraktuje nową pożyczkę w Ameryce i Anglii dla instytutu kawy.

Z małej przyczyny zabójstwo.

Pułkownik Ulrych de Oliveira, niechcąc potracić inżyniera Dr. J. de Saboia w kawiarni. Ten ostatni rozpoczął o to kłótnię, w trakcie której wystrzałem z rewolweru zranił pułkownika tak ciężko, że ten dnia następnego umarł.

Małżeństwo niedobre.

Niejaki Fernando Ferreira i Nair de Carvalho zawarli ślub, po którym płynęły szczęśliwe dni miodowe. Po pewnym czasie, z powodu złego charakteru męża, rozeszli się i przez 5 lat żyli w takim stanie, aż małżonek zateknił za domowym ogniskiem i kilkakrotnie prosił swoją małżonkę aby go przyjęła z powrotem, lecz ona za każdym razem odmawiała mu tego szczę-

cia. W tych dniach spotkał się z żoną i jej matką na ulicy, gdzie powtórnie błagał o pojednanie się z nim, ale i tym razem nie osiągając przychylniej odpowiedzi, wyciągnął rewolwer i wystrzelił kilkakrotnie do nieubłagalnej żony i do jej matki, które natychmiast wyzionęły ducha. Mordercę aresztowano.

São Paulo stoi na czele.

Z ostatniej statystyki importu i eksportu Brazylii wynika, że jedyny Stan S. Paulo uratował sytuację finansową Brazylii, a gdyby nie ten Stan, mielibyśmy 350 kontów deficytu. Wymieniony Stan przewyższył o 700 tys. kontów więcej eksportu od importu, a wszystkie 19 Stanów pozostałych razem miały więcej importu o 350 tys. kontów. Z tego jednak widać, że Julio Prestes potrafi rządzić.

Nowy szef partii politycznej.

Z powodu wyboru D-ra Vilaboim na senatora w Rio został wybrany szefem partii paulistańskiej Dr. Cardoso de Almeida, jeden z najzdolniejszych znawców finansów rządu federalnego.

RIO DE JANEIRO.

1. Nowy kongres federalny.

Po świętach wielkanocnych rozpoczyna się znowu prace w Kongresie federalnym. Na pierwszym miejscu będzie omawiana sprawa nowych deputowanych, których w tym roku będzie tylko czwarta część całego Kongresu. Z wyjątkiem Minas Geraes i Parahyby nie będzie dyskusji, lecz wobec unieważnienia wielu głosów w Minas Geraes i zwycięstwa mniejszości rządowej w Parahybie mogą być ostre zatargi. Dr. Arthur Bernardes jest przewodniczącym komisji badawczej.

Co mówi Francja o sytuacji Brazylii.

Brazylijsko francuska Izba handlowa w Paryżu wydała sprawozdanie z całego roku, w którym czytamy, że Brazylia przechodzi wielki kryzys spowodowany przez wygórowaną cenę za kawę. Przyszły zbiór kawy będzie bardzo skromny. Obecnie Brazylia wysyła najlepszą kawę na rynek zagraniczny co też przyczyni się bardzo do większego zapotrzebowania na całym świecie. Równocześnie większy urodzaj pszenicy i większy eksport owoców przyczyni się bardzo do rozwoju handlu i polepszenia sytuacji.

Wielkie oszustwo.

D. M. Guimarães z Rio Claro pod Rio de Janeiro posiadała w kasie amortyzacyjnej 58 apolis po 1:000\$, 2 po 500\$, i 5 po 200\$, od których procenty otrzymywała co rok. W tym roku posłała wnuczkę z upoważnieniem odbioru procentów w kasie. Tu wnuczka dowiedziała się że babka umarła i jej syn jest jedynym spadkobiercą majątku i wszystkie apolis razem z procentami zostały mu doręczone. Dwaj adwokaci i sędzia miasta przyczynili się do sfalszowania aktów w celu przypisania sobie majątku. Policja aresztowała adwokatów i sędziego.

Nowy komendant floty brazylijskiej.

Dnia 10-go b. m. objął komendę na krążowniku «Minas Geraes» nad całą flotą nowy komendant admirał Noronha Santos w obecności ministra marynarki, szefa sztabu i wszystkich komendantów pojedynczych okrętów wojennych.

Zad federalny płaci.

Rząd federalny wysłał znowu dnia 9-go b. m. 25 milionów dolarów w złocie do N. Jorku, do Equitable Trust Co. Złoto to zostało zapakowane w 600 skrzyń z drzewa i znajduje się na okręcie «Western World», który tego samego dnia z Rio wyjechał.

Minas Geraes.

Kandydat na prezydenta Minas Geraes.

Olegario Maciel, rządowy kandydat na prezydenta M. Geraes, ogłosił program swych przyszłych rządów i mówi między innymi, że obecna walka polityczna jest wielką nauką dla przyszłości. Sposób wyboru prezydentów powinien być jak w Półn. Ameryce, wprost przez senat.

Z polityki.

Do B. Horizonte, stolicy Stanu Minas Geraes, przybył brat sekretarza z Rio Grande do Sul Luiz Aranha w celu porozumienia się.

Arcebisbup, prezydent trybunału i rektor uniwersytetu, starają się ażeby pojednać Antonio Carlos z rządem federalnym. Zdaje się, że i senator Arthur Bernardes czyni to samo w Rio de Janeiro.

W Parahybie zdaje się nie nastąpiła żadna zmiana. Powstańcy trzymają się w Princeza. Czy rząd federalny wkroczy z wojskiem w celu ustalenia porządku, nie wiadomo jeszcze. Komisja, która w B. Horizonte bada głosy wyborców, skreśla dość wielką ilość, tak, że dla Getulio Vargas pozostanie przypuszczalnie jakieś 150 tys. i dla Julio Prestes 30 tys.

CEARÁ

Załamane się mostu.

Dnia 8-go b. m. wsiadał na okręt «Itapagé» deputowany z Fortalezy Moreira Rocha, którego odprowadzała do okrętu wielka masa publiczności. W chwili gdy odbierał życzenia pożegnalne na moście beotumowym prowadzącym na okręt, ten się załamał i około 60 osób wpadło do morza, gdzie między nimi znajdowali się prefekt miasta z małżonką, deputowani Firmeza i Costa również z małżonkami, sędzia z żoną i wielu innych poważnych rodzin. Dzięki natychmiastowej pomocy ratunkowej, na którą przybyło bardzo dużo łodzi, zdołano wszystkich wyratować bez gorszych następstw.

Poszukuje

Paweł Kuśnierzyk poszukuje swego brata Jana Kadubka, który przed 30-laty wyjechał do Brazylii z Polanki Wielkiej powiatu Biała Bielsk. Ktokolwiek wiedziałby o miejscu pobytu wyżej wymienionego lub on sam, jest proszony o łaskawe powiadomienie A. Bocewicza, (proszono go o pośrednictwo) Rua Conselheiro Ramalho, 276 — São Paulo — Brasil. 8-5-4.

Potrzebny

specjalista do robienia tutek papierosowych na maszynienr. 132. Zgłaszać się pod adresem: Mauricy Stadler, Rua José Paulino, 151, São Paulo. 25 4-3.

Potrzebni

są chłopcy do sprzedawania «Gazety Polskiej» w São Paulo. Zgłaszać się do: Rua José Paulino, 151, São Paulo, od godziny 12 do 1-ej po południu,

NOWOŚĆ! NADZWYCZAJNOŚĆ! WSPANIAŁOŚĆ!



Związek Amatorów Sceny

wystawia dnia 20-go b. m. sztukę, jakiej Kurytyba jeszcze nie widziała!

Pan Naczelnik, to ja!

Cudowna komedia w 3 aktach, pełna werny i przekomicznych sytuacji, dostosowana do parańskiego życia.

Nadzwyczaj efektowne kulisy — NOWE.

Świetna obsada ról. Jednym słowem cudowność!

Początek o godz. 8,30 wieczorem. Na zakończenie BAL.

ECHA TYGODNIA z BRAZYLJI

Kurytyba

Ziemie urodzajne.

W dzisiejszym numerze dodajemy opis z ilustracjami bardzo wartościowych ziem «Passo de Iguassu» położonych w okolicach Porto União i União da Victoria, które wysprzedaje w najlepszych warunkach firma «Viuna Amazonas Marcondes» w União da Victoria—Paraná. Wymienione ziemie znajdują się tylko 2 kilometry od stacji kolejowych, powyżej wymienionych miast, gdzie się krzyżują pociągi do Rio Negro, São Francisco, Rio Grande do Sul i Ponta Grossa. Są to ziemie nadzwyczaj bardzo urodzajne i poprzecinane drogami komunikacyjnymi, dlatego też polecamy naszym Sz. Czytelnikom aby kupowali te ziemie, a nie tam daleko w pustyniach i bez żadnych komunikacji. Na czele tego przedsięwzięcia stoją ludzie bardzo poważni, a między nimi nasz rodak p. Stefan Wolski, do którego można się udać po wszelkie informacje.

Wielki Tydzień.

Nabożeństwa w kościele parafialnym Św. Stanisława odbędą się jak w poprzednich latach, t. j. w Wielki Czwartek msza św. o godz. 8-ej rano; w Wielki Piątek msza św. o godz. 8-ej rano a «Gorzkie Żale» o godz. 3-ej po południu. W Wielką Sobotę msza św. o godz. 6-ej rano i poświęcenie ognia, wody, soli i t. d. W Wielkanoc o godz. 6-ej Zmartwychwstanie a o godz. 10-ej uroczysta msza św. z kazaniem. Na tej mszy będzie brał udział wybitny i dobrze wyszkolony chór męski i żeński pod kierownictwem organisty p. Aleksandra Rusieckiego. Program śpiewu jest następujący: 1) W czasie pokropienia odśpiewane będzie «Vidi aquam» — J. Grubera; 2) Przed rozpoczęciem mszy św. — Impeowizacja J. Bacha (organy z orkiestrą smyczkową); 3) Msza św. (suma) «Missa in honorem S. Francisca Xaveri», autora F. X. Witt (op. 8 b.); 4) w czasie Ofiarowania «Surrexit Dominus» autora Furmanika na 4 głosy; 5) podczas ostatniej Ewangelii «Błogosław Boże» — utwór Stanisława Moniuszki. Wszystkie wymienione utwory odśpiewane będą w 4 głosy i z udziałem 4 mistrzów skrzypiec.

Jeszcze kradzieże.

Do pewnego domu przy ul. B. do Rio Branco wtargnęli nieletni złodzieje i «zwinęli» ubrania wartości na kilka set milreisów.

— Przy ulicy André de Barros «złapali» złodzieja i weszli do cudzego mieszkania, gdzie «pożyzyli» sobie kilka ubrań i bieliznę, poczem weszli do sypialni, zabierając z kieszeni od spodni, wiszących na krawędzi łóżka, 400\$000 w gotówce z pod samego nosa właściciela, który spał jak zabity. Następnie udali się do kuchni, gdzie wyrzadzili porządną bibę, zjadając na desert całą paczkę powidła z marmeli, poczem wyszli sobie na świeże powietrze.

— Przy ul. 15 de Novembro do jednego magazynu kapeluszy przybył jeden gość i zażądał kilka na pokaz. Gdy właściciel na chwilę zostawił «gościa» samego; ten oblaadował się kapeluszami i «wjo» na ulicę, lecz był nieszczęśliwy, bo akuratnie w drzwiach wypadł mu z pod płaszcza 4 kapelusze. Właściciel dał alarm, zbiegła się policja, która z niemałym kłopotem schwytała «ptaszka», gdyż gryzł i rzucał się jak nieboskie stworzenie. Na zakończenie komedii pojmano niebo-

raka i wzięto na rękach do kryminału. (Jaka godność!) Ten sam złodziej niedawno temu ugryzł palec pewnego policjanta, który go aresztował, i jest jeszcze w szpitalu, gdzie prawdopodobnie odejmą mu rękę z powodu zakazania krwi. Dlaczego dano wolność złodziejowi?

— W pewnym mieszkaniu przy ulicy Dezembargador Motta chcieli «ptaszka» złożyć «wizytę», lecz zawezwana natychmiast policja przeszkodziła im w odwiedzinach. «Ptaszka» wyfrunęły.

Upiększenie miasta.

Aż wreszcie zdecydował prezydent miasta Dr. Eurides Cunha podpisać kontrakt z kompanją, która już swego czasu asfaltowała naszą ulicę 15 de Novembro i Avenidę Luiz Xavier, aby teraz również asfaltowała ulicę Barão do Rio Branco, Comendador Araujo aż do Seminarjum.

Koszta tego ulepszenia są oszacowane na 2.500 kontów. Co też powiedzieć o pobocznych ulicach, które są prawdziwe topielnie? Może będziemy się cieszyć wtenczas, jak nastąpi drugi Garcez.

Epidemia pożarów.

Jeszcze nie upłynęły dwa tygodnie jak powstał ogromny pożar przy ulicy 15, i tu znów przynastępnej ulicy M. Deodoro spłonęły 3 domy zupełnie, i to dziwnie w tym samym kierunku od pierwszego. W jednym z nich znajdowała się stolarnia Vargasa, gdzie 2 lata temu Parafia Św. Stanisława kazała zrobić artystyczne ławki wartości 15.000\$000, które zdołał polski kościół w Kurytybie. Dowiadujemy się od samego właściciela stolarni, że posiada asekurację tylko na 40 kontów, a szkody wyrządzone przez pożar wynoszą 150 kontów. Straty nie byłyby tak wielkie, gdyby nie to, że obecnie odczuwa się brak wody z powodu panującej suszy. Po tem pożarze jeszcze kilka razy była wzywana straż ogniowa w różnych kierunkach, gdzie ugasała mniejsze lub większe początki ognia.

Niebezpieczna banda złodziejska grasuje w Kurytybie.

W ubiegłym tygodniu w nocy z czwartku na piątek odwiedzili złodzieje dom p. prof. Nelsona Mendes, przy ulicy Iguassu, w pobliżu «Cine Agua Verde». Z powodu nowego i szalenie zamkniętego budynku, nie mogli wtargnąć do wnętrza. Z śladów przez nich pozostawionych można było widzieć, że są to złodzieje-fachowcy. Zawiedzeni w tym pierwszym domu, udali się do następnego, gdzie mieszka p. Ervino Kochler, buchalter wielkiej firmy amerykańskiej «Atlantic & Pacific». Tu złodzieje-fachowcy z łatwością wyłamali okno weneckie poczem rozbili szybę i dostali się do wnętrza. Przeplądrowali cały dom, pootwierali wszystkie szufady nawet i w sypialni, gdzie spał p. Kechler z żoną. Nie znalazłszy pieniędzy opuścili mieszkanie. Dopiero nad ranem właściciele domu zauważyli, że byli «odwiedzeni» przez złodzieja. Z powyższego zdarzenia, potwierdza się przypuszczenie, że złodzieje używają zasypiającego gazu, gdyż sprostowano jak do pewnego mieszkania przy ulicy Bandeirantes wpuszczali przez maleńki otwór od drzwi jakiś dym, a sprostowano zawczasu przez właściciela domu, zbiegli.

W Gimnazjum.

27 studentów z gimnazjum stanowego zostało na egzaminie «spalonych». Zrobiło to ogromne wrażenie w tutejszej prasie, która ostro krytykuje księży,

ponieważ oni są profesorami niektórych materji. Złożyła się komisja i udała się nawet do prezydenta Stanu D-ra Affonso Camargo prosząc go o interwencję. Tą sprawą zajmuje się również prasa w S. Paulo i Rio.

Paraná

Nowy tor kolejowy.

Nowa linja kawowa, która idzie z Ourinhos przez ziemie kawowe do Jatahy, a dotychczas sięgała tylko aż do Cambará, jest znowu ukończonych 27 km. i została dn. 11-go b. m. oddana dla komunikacji.

Córka zabiła matkę.

W dystrykcie Laranjeira w Guarapuawie zabiła pewna dziewczyna, z przyczyn niewiadomych, swoją rodzoną matkę.

Nieszczęśliwy wypadek.

Przy klm. 206 na linii kolejowej w pobliżu M. Mallet, najechał pociąg na wóz kolonisty Hilarego Bieniakowskiego, który został ciężko ranny i następnego dnia zmarł.

Wybory 1-go marca.

Komisja w celu badania głosów zakończyła swoje prace w Stanie Paraná i ogłosiła następujący wynik: Dr. Julio Prestes otrzymał 43.439 głosów a Dr. Getulio Vargas 11.654. Deputowani otrzymali wszyscy około 32 tys. głosów.

Straszna burza.

Dnia 3-go b. m. szalała ogromna burza w górach pomiędzy Kurytybą i Paranaaguá, gdzie wyrządziła ogromne szkody i trwała przez 3 godziny. Na drodze Graciosa pozrywała mosty żelazne, oraz zniszczone zostały 500 metrów drogi betumowanej. Na drodze zostały porozrzucane kilkumetrowe kamienie, które toczyły się ze skał.

Dziwne!

Minister robót publicznych podpisał dekret upoważniający wypłacenie 25 kontów na wybudowanie domn dla agenta stacji w Jacarezinho, a tu jeszcze nie rozpoczęto budować linii kolejowej w tę stronę.

Z kłótni... śmierć drugiego.

W M. Mallet w jednej wendzie, kilometr od kościoła, posprzecali się między sobą niejaki Emilio Szytko i Teodor Bay. W pewnej chwili Szytko wyciągnął rewolwer i wystrzelił do Bayla, lecz kula chybiła i położyła trupem innego osobnika niejakiemu Potockiego.

Objęcie djeczej.

W następną niedzielę po Wielkiejnocy ma objąć nową djeczeję w Ponta Grossie, nowy biskup wybrany D. Antonio Mazzarotto.

Wywóz.

W styczniu b. r. wywiozła Paraná 686.071 worków kawy za 12361 kontów; 4.853 ton herwy za 5610 kontów; 8.060 m. kub. drzewa za 354 kontów. W lutym: 83.487 worków kawy, 3,5 49 ton herwy; 4.283 m. kub. drzewa i 7.100 skrzyń zapalek.

RIO GRANDE DO SUL

Reklamacja kupców.

Kupcy w Porto Alegre reklamują, że poczta wręcza korespondencję z Rio i S. Paulo dopiero po tygodniu.

Napad.

Na dom niejakiemu José Pereira w S. Antonio da Patrulha napadło 36 ludzi uzbrojonych, którzy zniszczyli mu wszystko co posiadał.

Tygrys.

W Caçapawie upolowali myśliwi tygrysa, który mierzył 9 palm długości.

Emigracja.

Piszą z Encantado, że w zeszłym roku wyjechało do innych Stanów przynajmniej 300 rodzin kolonistów, którym ofiarowano lepsze warunki: tańsze ziemie

zdrowsze miejsca, mniejsze podatki i t. d. Rząd w Rio Grande jest nieco zaniepokojony tym faktem. Niektórzy koloniści obawiają się rewolucji i z tego powodu uciekają do innych Stanów. Każdy bowiem z naszych kolonistów w Rio Grande pamięta dobrze ciężkie przejścia i straty materialne jakie wielu z nich poniosło podczas ostatniej rewolucji.

S. Catharina

Wystawa pszenicy.

«Koloniści otrzymali cyrkularz, w którym rząd zaprasza każdego do brania udziału w wystawie pszenicy i żyta, na wzór wystawy w Kurytybie. Wystawa ma się odbyć w Bom Retiro. Termin zapisywania się trwa do 25 kwietnia.

Wystawa ma być otwartą dn. 3 maja. Różne nagrody są przeznaczone dla kolonistów, którzy najlepszą przenieć wystawią według regulaminu który każdy kolonista od rządu otrzyma.

Argentyna.

Odjazd p. Mich. Pankiewicza.

P. Michał Pankiewicz wyjechał z Warszawy i po krótkim zatrzymaniu się w Berlinie i Paryżu, odjechał dn. 11-go b. m. okrętem «Asturja» do Buenos Aires, celem objęcia stanowiska Rady Emigracyjnej na całą Amerykę Południową.

Argentyna na wystawie w Lipsku.

W Lipsku (Niemcy) odbędzie się wielka propagandowa wystawa futer. Obok Rosji i Ameryki Północnej stanie w tym roku do wystawy także Argentyna z futrami ze skór zwierząt argentyńskich, które w handlu mają wielki zbył.

Pomiędzy Argentyną i Chile.

Linja «Nyrba», utrzymująca komunikację powietrzną z New Jorku aż do Santiago, w Chile, podaje do wiadomości, iż w każdą środę odjeżdża aeroplan z B. Aires o 8 ej, z Mercedes o 1-ej, z Mendoza o 3,15 i jest tego samego dnia o 4,30 w Santiago. Odjazd z Santiago w każdy poniedziałek o 8 ej z Mendoza o 8,30 z Mercedes o 12-ej i jest w B. Aires o 4,15.

Na budowę kolei.

Minister finansów kazał wypłacić dyrekcji kolejowej 2.266.000 pezów na wydatki połączone z budową nowych linii kolejowych.

Nowa linja powietrzna.

Prezydent nowej linii powietrznej do Patagonji, Lafont, który otworzył nową linję aż do portu Gallegos, już powrócił. Jechał on 5.900 kilometrów dwoma aeroplanami w 26 godzinach. Przez cieśninę Magielańską i Ziemię Ognistą jechał 230 kilometrów na godzinę.

Wynik wyborów.

Po ostatnich wyborach deputowanych, rząd będzie miał 100 deputowanych a opozycja 57.

Nowa pożyczka.

Prezydent podpisał dekret zatwierdzający pożyczkę w wysokości 50 milionów dolarów.

W urzędzie celnym stolicy B. Aires było przez jeden dzień dochodu 1.456.951 pezów. Aż do tego czasu było dochodu od początku roku 77.425.117 pezów tylko w Buenos Aires. W zeszłym roku przez ten sam czas było 13.870.978 pezów więcej.

B. Aires oszczędza.

Mimo dużo zabaw w stolicy przeważnie robotnicy oszczędzają i składają swoje oszczędności do pocztowej kasy oszczędności.

Od 5 kwietnia 1915 aż do 28 lutego b. r. było 12.984.814 wkładek z kapitałem 408.828.803 pezów, a 2.541.289 wypłat z kapitałem 334.752.695 pezów, tak że w kasie pozostało jeszcze 97.235.957 pezów razem z procentem. Tych kas oszczędności istnieje w kraju 4.718; z tych 1361 po pocztach i 3357 po szkołach.

Ugi dla dzierżawców w Argentynie.

Senat argentyński aprobował ustawę o dzierżawie ziemi, nad którą obradowała już poprzednia Izba Deputowanych. Uchwalono jedynie małe zmiany, które w niczem nie zmieniają wytycznych linii, a jedynie eliminują przepisy o wielkości danej obszar dzierżawionego. Nowa ustawa przewiduje odszkodowania za inwestycje w ogrodzeniu, kopaniu studni, pobudowaniu domostw i t. d. Inwentarz dzierżawcy nie może podlegać sekwestracji ze strony właściciela ziemi. Kontrakty mają trwać nie więcej 5 lat.

Nowa ustawa znanionuje duży postęp na drodze uregulowania stosunków rolnych w Argentynie.

Obrabowany emigrant polski.

W kronice policyjnej zanotowano znowu fakt bezczelnego obrabowania biednego emigranta polskiego. U wylotu ulic Avenida Alcora i Montegudo zastąpiło drogę And. Laurenowiczowi trzech indywiduów. Jeden steroryzował naszego rodaka rewolwerem, a inni szukali po kieszeniach za gotówką. W rzeczywistości bandyci znaleźli banknot 100-pezowy, co ostatecznie spowodowało Andrzeja do czynniejszej obrony. Mimo rewolweru i groźnych min, emigrant zaczął krzyczeć w niebogłosy. W tej chwili padł strzał, który zranił Andrzeja w prawą rękę. Bandyci rzucili się do ucieczki i zniknęli w ciemnościach nocnych. Poszkodowany emigrant zwrócił się o pomoc do policji, która spisała z nim odpowiedni protokół. Niestety, ciężko zapracowane pieniądze przepadły.

URUGUAY.

Usiłowane oszustwo.

Toczące się od pewnego czasu śledztwo wyjaśniło niezbitie przyczynę, z jakiej utonął statek uruguański Nueva Suerte.

Mianowicie okazało się, iż właściciele statku umyślnie spowodowali katastrofę, aby zainkasować asekurację. Aresztowano 15 osób skompromitowanych a w tem kilku znanych kupców uruguańskich. Najwięcej obciążony jest pewien urzędnik wielkiego towarzystwa okrętowego.

Muchy roznosicielami grypy.

Wybitny lekarz angielski, założyciel i dyrektor Instytutu przeciwdżumowego w Londynie, profesor E. Hagg, w niezwykle interesującym odczycie, wygłoszonym na zjeździe lekarzy angielskich, informował o swych badaniach nad grypą, której silną epidemię tegoroczną trafnie przepowiedział jeszcze w ubiegłym roku. Zdaniem profesora Haggarda, roznosicielami grypy są muchy samice, których ukłucie jest głębsze i bolesniejsze niż ukłucie much samców. Właśnie ogromne rozmnożenie się much samiec w lecie ubiegłego roku było bezpośrednią przyczyną tegorocznej epidemii grypy. «Jedna mucha samica może sprawić ludziom więcej szkody, niż wściekły słon» — twierdzi profesor Haggard.

PIJCIE WYBORNĄ
CHOPS z Atlantyki
JEDEN Z NAJLEPSZYCH!

Z życia Kolonij Polskich w Brazylii

Opis kolonii Cachoeira, mu- nicipium Rio Azul

Kolonia tutejsza liczy już 17 lat swego istnienia i jest położona w dobrym punkcie, bo do Antonio Rebouças jest 10 km., a do Rio Azul 13. Liczy 22 rodziny polskie. Wszelki zbyte produktów rolnych koloniści mają zapewniony w tych dwóch wyżej wymienionych miasteczkach, po cenach zawsze możliwych.

Koloniści w pierwszych latach osiedlenia się w tej kolonii nie myśleli o towarzystwie i szkole, zajęci wyłącznie troską o chleb powszedni, karczując dziewicze lasy, na miejscu których szumią obecnie bujne lany zboża. Nie jeden przypomina sobie z żalem, że już raz tutaj na obczyźnie przeszedł taką samą pracę, która poszła na marne. Było to na terenie spornym, na Rio das Antas, obecnie objętym granicami Sta Cathariny, skąd trzeba było uciekać przed fanatykami pozostawiając na polu zboża nie zebrane, zabudowania a nawet coś niecoś z nierogacizny.

Po paru latach ciężkiej pracy na nowym osiedlu, kolonia zaczęła odczuwać brak kościoła, a później i szkoły. To też po kilku zebraniach i naradach, postanowili koloniści wybudować dom na 8x6 m, który po wykończeniu służył za kaplicę a później za szkołę. Niedługo jednakże pomyślano naprawdę o szkole i towarzystwie. Do zrealizowania tej myśli przyczynił się w znacznej mierze znany tu powszechnie i ceniony p. Aleksander Skowroński, zamieszkały w Antonio Rebouças, człowiek inteligentny i przedsiębiorczy. Kilku obywateli lepiej myślących z p. Skowrońskim na czele założyło najpierw Towarzystwo im. «Józefa Piłsudskiego», poczem przystąpiono do utworzenia szkoły, do której pierwszego nauczyciela przysłała kurytybska «Kultura». Ażeby dom pozostał wyłącznie dla Towarzystwa, postanowiono wybudować osobny kościółek, co w niedługim czasie zostało również dokonane.

Od chwili założenia Towarzystwa upływa już 10 lat. Szkoła funkcjonuje bez przerwy i miała już 8 nauczycieli, kolejno następujących po sobie.

Nieżę podpisany przybył tutaj jako nauczyciel we wrześniu 1928 r. i do chwili obecnej pracuje w szkole, do której chodzą

dzieci i innych narodowości, na popołudniowe lekcje, gdyż chodzi o uzyskanie zapomogi rządowej.

Szkoła w tej kolonii mogłaby funkcjonować bardzo dobrze i bez pomocy innych narodowości, gdyż, jak już wspominałem, kolonia jest w dobrym punkcie i nie cierpi na brak zbytu swoich produktów, z czego koloniści żyją dość możliwie. Lecz i tu, jak zresztą i po wielu innych koloniach polskich, ludzie niedbają o szkołę. Kolonista np. który nie ma narazie dziecka w wieku szkolnym, nie popiera ani szkoły, ani towarzystwa, uważając że mu to niepotrzebne. Dlatego też szkoła ledwie wegetuje i to przy pomocy różnych zabaw, przedstawień i t. d.

W maju z r. założyłem tu przy Towarzystwie Kółko Młodzieży im. «Ignacego Mościckiego», którego zadaniem jest urządzać przedstawienia teatralne, zabawy, szerzyć język i ducha polskiego. Kółko wystawiło już kilka sztuk teatralnych, czym w dużej mierze pomogło Towarzystwu i szkole i zakupiło za 110\$000 książek do nowozałożonej biblioteki. Kółko jeżeli nadal będzie pracować tak, jak dotychczas, wkrótce będzie mogło sprowadzić sobie z Polski bibliotekę, o czym stale marzy.

Zaznaczyć tu należy, że do tego czasu Towarzystwo szkolne nie posiadało ani jednej książki do czytania, czego brak odczuwali wszyscy, a przeważnie młodzież. Również godnym jest uwagi, że chociaż urządzono już tutaj wiele przedstawień i zabaw, nieznane tu są obchody i święta narodowe Polski, co na młodzież wpływa ujemnie w stosunku do swej narodowości.

Dnia 19 marca b. r. urządziłem z dziećmi szkolnymi obchód imienia Marszałka Piłsudskiego, ale pomimo ogłaszania, mało niestety rodziców przybyło posłuchać, jak ich dzieci śpiewają i deklamują. Do zebranych na tą uroczystość przemówił niżej podpisany, poczem deklamowały dzieci szkole, naogół wszystkie dobrze, jednakże na wyróżnienie załugują: Czesia Szymanowska, Irena Frankowicz, Janka Wiciuk, Czesia Piskorz, Stasio Wiciuk, Dzinio Jasiak, Edzio Wal i inni—ci trzej ostatni byli przybrani za żołnierzy.

Andrzej Wal.
Cachoeira dn. 3 kwietnia 1930.

KORESPONDENCJA z Santa Gallo.

Tak się złożyło, że znowu z naszej kolonii jest o czym napisać... Dnia 17-go marca przyjechał do nas p. Konrad Jeziorowski Instruktor oświaty, ucieszyliśmy się bardzo, bo Santa Gallo to kąt i od przyjazdu p. Konsula nikt nie zajrzał, a tembardziej się ucieszyliśmy bo p. Jeziorowskiemu znamy i b. cenimy, na drugi dzień t. j. dnia 18-go egzaminował p. Jeziorowski dzieci chodzące na naukę polskiego i dawał wskazówki, z rezultatu nauki okazał p. Jeziorowski duże zadowolenie — ale uprosiliśmy p. J. aby się został na następny dzień to jest na środę dnia 19-go. — Bo to imieniny naszego ukochanego Marszałka, Wodza Narodu.

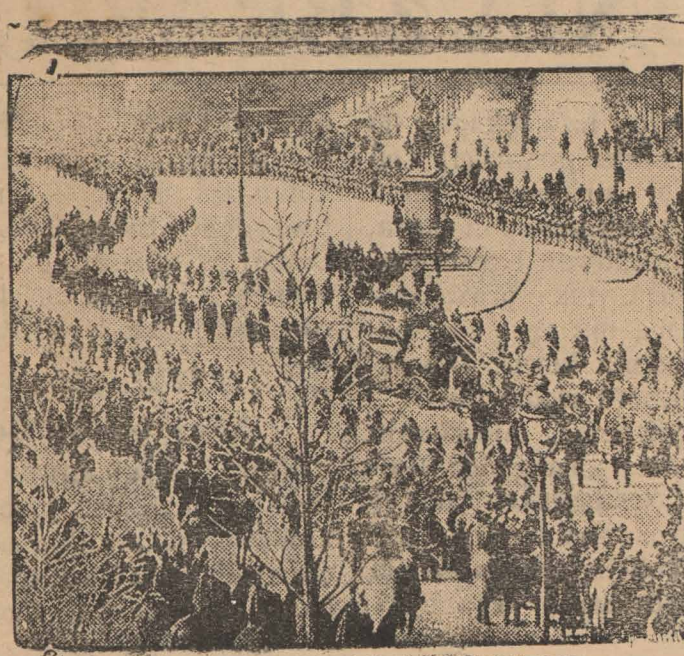
Otóż w środę dnia 19-go zebrali się Polacy najpierw w kościółku, a później w szkole aby wspólnie uczcić ten dzień, dla każdego Polaka uroczysty, zebrali się około 60 osób, mężczyzn i kobiet, nie licząc dzieci. — I zabrał głos p. Jeziorowski — mówił — i mówił a czem więcej mówił, tem się więcej słuchać chciało. Mówił nam o Polsce, mówił co się w niej dzieje i mówił nam o Jej Wodzu, o Tym co to Polskę z niczego

odrodził i wyswobodził. Powtórzyć wszystko co On mówił to jest niepodobniestwem. — Ale utkwily nam w pamięci słowa p. Jeziorowskiego.

«Dwa święta narodowe obchodzi uroczystości Polska i Polacy, świętami te są: 3-ci Maj, wiekopomna Konstytucja, i 11 listopada, Rocznicą Niepodległości. Oba te święta uchwalili Sejm i w Polsce są obchodzone uroczystości, a jest jeszcze jedno święto narodowe, którego ani Sejm ani Senat nie uchwalili, a uchwalili je miliony serc Narodu Polskiego samorzutnie, a dniem tym uroczystym jest dzień 19-go marca, dzień Imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego, uwielbianego Wodza całego Narodu». — Naturalnie, że pan Jeziorowski to tak prosto od serca powiedział, że od razu do serca trafiło — szkoda tylko że te nasze Santa Gallo to taka mała dziura, że nie słyszała tego tysiące ale cóż zrobić, dobre i to i tu. — Ludzie trochę pomysłili i potem przy szymaronie mieli o czym mówić i mówili. — «Oj ten pan to ładnie mówił, i dla czego to inni tak tak nie mówią. Szkoda tylko, że młodzież nie pozostała tylko wybrała się na polowanie.

Sokołowski.

Przewiezienie zwłok ambasadora.



Z wszelkimi honorami i przy wielkim udziale publiczności przewieziono zwłoki amerykańskiego ambasadora Myron T. Herrick, z ambasady na dworzec, skąd został przewieziony do Stanów Zjednoczonych, gdyż to było jego ostatnie życzenie. Na ilustracji widzimy orszak pogrzebowy przed pomnikiem Georga Waszyngtona w Paryżu.

ROZNE WIADOMOŚCI.

45 osób otrulo się pieczeniem z niedźwiedzia.

Właściciel pewnej restauracji w Stuttgarcie w Niemczech, urządził swoim klientom niepowodzoną bibę, na której celem ogólnej adoracji była oryginalna pieczeń z niedźwiedzia polarnego. Zebrało się 45 osób na ten obiad i z najlepszym apetytem przy wybuchach dobrego humoru spalażowano soczysty kasek. Nkt nie przypuszczał, jak straszne wyniki z tego skutki. Niedźwiedź, jak się później okazało, zarażony był trychmonozą. 6 osób z pośród uczestników wkrótce umarło w strasznych bólach wskutek otrucia, 39 zaś bardzo ciężko zachorowało. Trzeba dodać, że właściciel restauracji, chciał posłać mięso przed użyciem do władz sanitarnych celem zbadania, jednakże goście oświadczyli, że uważają to za zbędne.

Jadowite ryby.

W morzach tropikalnych żyje pewien gatunek ryb nadzwyczaj niebezpiecznych. Posiadają one mianowicie na końcu pyska długie wyrostki szerokości 20—30 cm., którego koniec zakrzywiony jest w formie wędki. Tym przyrządem ryba atakuje i wbiła go w ciało ofiary, wydzielając przytem zabójczy jad, który zabija w przeciągu pięciu minut, co skonstatowano na ciele kilku rybaków, którzy stali się ofiarą tych strasznych ryb.

Rentowny drapacz chmur.

W styczniu b. r. dokonano w New Yorku inruracji 34-pię-

Jan Chorośnicki.

Zbiór Nowel

Poszukiwacze złota.

(Ciąg dalszy).

Wreszcie w Brazylii kwitnie jeszcze, chwała Bogu, święta cnota gościnności i łatwiej naniek—zawołał—nie zwlekaj, gdyż i ja rad napelnie wnetrze moje czemś gorącym, bo aczkolwiek nie jestem zwolennikiem częstych libacji, dziś uważam za stosowne, odstąpić od zasady gdyż nie ma lepszego zapobiegawczego leku przeciw żółtej febrze, jak owa znakomita mieszanina kaszasu, bitru i ferretu. Pijmy więc szybko i sprawnie celem poratowania tego najdroższego skarbu, jakim jest zdrowie, a ułokujmy się zawczasu w wagonie, bo gdy nieokreśniony tłum zapelni pociąg, będziemy zmuszeni, stojąc sztywno na własnych odnóżach, dążyć ku naszym szczytnym celom.

— Witaj szlachetny obywatelu! — zawołał człek o zielonym piórze. Bilety kupione, wszelkie sprawy doczesne załatwione i wkrótce pomknijemy na skrzydłach pary ku bogactwu i szczęściu. Kziuk, naley naczelnikowi wyprawy czarke czegoś ku rozgrzaniu zoladka, a podniesieniu serca. A czy broń nasza w dobrym stanie?

— W doskonałym, odparł zapytany, lejąc w naczynie przypominające kształtem słoik od pomady ciemny a silnie woniący płyn, — spłuw wyrychtowane jak panienki na bal; noliwione, wypucowane wewnątrz i zewnątrz, skutek pewny, spre-

lefon, gdyż rozmowa z jakimkolwiek krajem zamorskim nie będzie pociągać większego kosztu niż dzisiejsza rozmowa między jednym miastem a drugim tego samego kraju.

Ludzie zjadający ziemię.

Barbarzyński zwyczaj jedzenia ziemi, spotyka się najczęściej między murzynami i indjanami, chociaż i w Chinach, Nowej Gwinei i Kaledonii geofagia jest nader rozpowszechniona.

W Persji znajdują się również amatorzy, jedzący ziemię, a szczególnie jeden jej gatunek uważany jest przez smakoszków za wyborną potrawę.

Na archipelagu malaskim kupują ziemię, zwaną «ampon», w sklepach z artykułami spożywczymi. W Guatemali zaś do zwyczaju spożywania ziemi przywiązują znaczenie religijne i w czasie niektórych obrzędów zjadają posażki z gliny. To jednak zasługuje na uwagę, że wypadki geofagii zdarzają się i w Europie, mianowicie w Niemczech, gdzie w niektórych łomach kamienia zauważono robotników, którzy kładli na chleb kawałki gliny i zjadali je następnie z wielkim apetytem.

Spożywanie tego oryginalnego przysmaku wywiera bardzo szkodliwy wpływ na zdrowie ludzkie, wywołuje bowiem bezkrwistość, suchoty i zapalenie wątroby.

Wielki pożar fabryki łódzkiej.

W Łodzi, przy ul. Sienkiewicza, z przyczyn niewiadomych wybuchł ogień w przedalni odpadków Wollmana i Goldmana.

W chwili gdy straż przybyła na miejsce, cały budynek fabryczny, w którym po za wymienioną przedalnią mieściła się jeszcze tkalnia mechaniczna I. Engla i fabryka wyrobów jedwabnych Adolfa Kreninga oraz tkalnia jedwabiu firmy «Lion», stał w płomieniach.

Dopiero po upływie godziny straż zdołała zabezpieczyć wszystkie sąsiadujące budynki i wówczas skoncentrowano całą akcję na budynek fabryczny.

Po trzech godzinnej usilnej pracy ratunkowej ogień stłumiono. Spaliła się zupełnie przedalnia Goldmana i Wollmana, w której znajdowały się zapasy surowca, maszyny gotowe, towary łącznej wartości 100 tys. zł. Inne budynki fabryczne nie zostały uszkodzone.

Przyjazd „Zeppelina”.

Podróż „Zeppelina” do Brazylii nastąpi już w przyszłym miesiącu przez Hiszpanję, gdzie się zatrzyma kilka dni i stamtąd wprost do Pernambuco i Rio de Janeiro. Z powrotem pojedzie do Ameryki Północnej i z tamąd do Niemiec.

pod samą Kurytybę. Mgły włościły się po szarej płaszczyźnie, ożywionej gdzieś w oddali białymi domkami o czerwonych dachach i niebieskich oknach. Samotne palmy i poważne pinjory zdobiły monotonna równię, poprzeczaną gdzieś w oddali czerwonymi wąwozami, na dnie których mknęły rażno szumiące potoki, łączące się gdzieś w oddali w szerszą strugę wody, lub rozlewały się w banjady ozdobione w wykrzywiane kortisy, zdobne w pęki różowego kwiecia. Zadumane krowy połyły się w mętnych nurtach strumieni lub spokojnie przyglądały się pociągowi, mknącemu przez step krętą wstęgą trasy kolejowej. Sine góry majaczyły w oddali, a wschodzące słońce zaróżowiło szczyty milczących olbrzymów. Nad lańcuchem Serra do Mar. niebo przybierało precudne barwy, mieniące się niby w kalejdoskopie, to błyszczące niby roztopione złoto, to czerwieniąc się krwawą purpurą rubinów lub wabiło oko zielenią szmaragdów i błękitem szafirów.

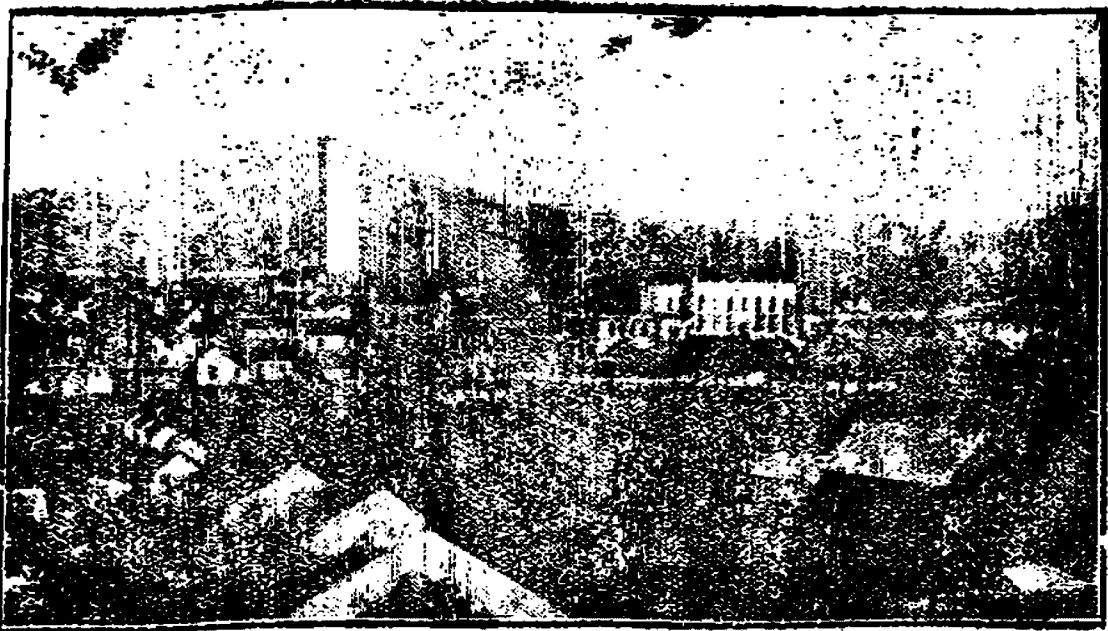
Ciąg dalszy nastąpi.

KOLONIZACJA FAZENDY

„Passo do Iguassu”

w Paranie

Krzyżują się w tych miastach trzy drogi kolejowe, a mianowicie: jedna prowadząca do Rio Grande do Sul, druga do Ponta Grossy, a trzecia przez Rio Negro do São Francisco.



Widok miasta União da Victoria
Vista da cidade União da Victoria
PARANÁ

Oprócz linii kolejowych, są to miasta portowe:
R Z E K I
I G U A S S U



Widok miasta Porto União
Vista da cidade de Porto União,
SANTA CATARINA



Kolonja ta jest zamieszkała przez sporą ilość kolonistów, którzy sadzą i sieją wszelkie produkty rolne, jak: ryż, alfagę, kartofle, kukurydzę, fizon, żyto i t. d.; warzywa ogrodowe, a są już i tacy, którzy mają pozakładane winnice.



Zabudowania jednego z pierwszych kolonistów
Morada de um dos primeiros colonos.

JEST

jeszcze

300

lotów dziesięcio-
alkrowych.

(Alkier zawiera 24.200

mt. kwadratowych.



Koloniści wywożą drzewo ze swej ziemi do linii kolejowej.
Colonos transportando lenha para a Estrada de Ferro



Jest to ziemia do sadzenia, lasy i herwale (kampów niema).

CENA: Od 300\$000 (trzysta mil rejsów) w górę, za alkier, zależnie od położenia i jakości ziemi. Dla kupujących kilka lotów, zniżka w cenie.

Droga automobilowa przechodzi przez całą ziemię; drogi boczne do wszystkich lotów. Na tej ziemi jest: tartak, cegielnia i młyn wodny do mielenia zboża.

WARUNKI SPRZEDAŻY: Część gotówką, reszta w ratach na termin dwuletni. Można także spłacać herwą, drzewem, zwożeniem drzewa do linii kolejowej, zbożem lub robotą.

KLIMAT: Jest ciepły, zdrowy, a w zimie przymrozki jak w większości polskich kolonij w Paranie.

SZKOŁY: Trzy, każda w innej części kolonji.

Tak blisko dwu większych miast, gdzie produkty rolne zawsze można sprzedać po dobrej cenie i na takich dogodnych warunkach, jeszcze w Paranie ziemi nie kolonizowali.

Korzystajcie więc z okazji!

Wszelkich informacji udzielają Właściciele ziemi: União da Victoria — Paraná — Viuva Amazonas Marcondes — Rua Cel. Amazonas, n°. 17.
Albo na fazendzie: Stefan Wolski, União da Victoria, caixa postal 16.

VIUVA AMAZONAS MARCONDES

(Na drugiej stronie mapa ziemi którą się kolonizuje).

Colonização da fazenda „PASSO DO IGUASSU“

Éis uma boa oportunidade para os que querem adquirir bons terrenos.

A FAZENDA encontra-se a distancia de 2 klm. de União da Victoria e Porto União.

NESTAS cidades cruzam-se três estradas de ferro. Uma é a que vae para o Rio Grande do Sul, outra para Ponta Grossa e a terceira é a linha São Francisco.

Os novos colonos prosperaram em pouco tempo e os mais antigos já estão bem abastados. O terreno presta-se perfeitamente para a cultura de arroz, alfafa, milho, feijão, batata, centeio, trigo etc. Colonos antigos possuem parreiras.

LOTES: Existem ainda 300 lotes de dez alqueires, havendo terras de planta, mattos e herveas.

PREÇO: Trezentos mil reis o alqueire para cima conforme a posição e qualidade da terra. Faz-se preços especiaes para blocos de lotes.

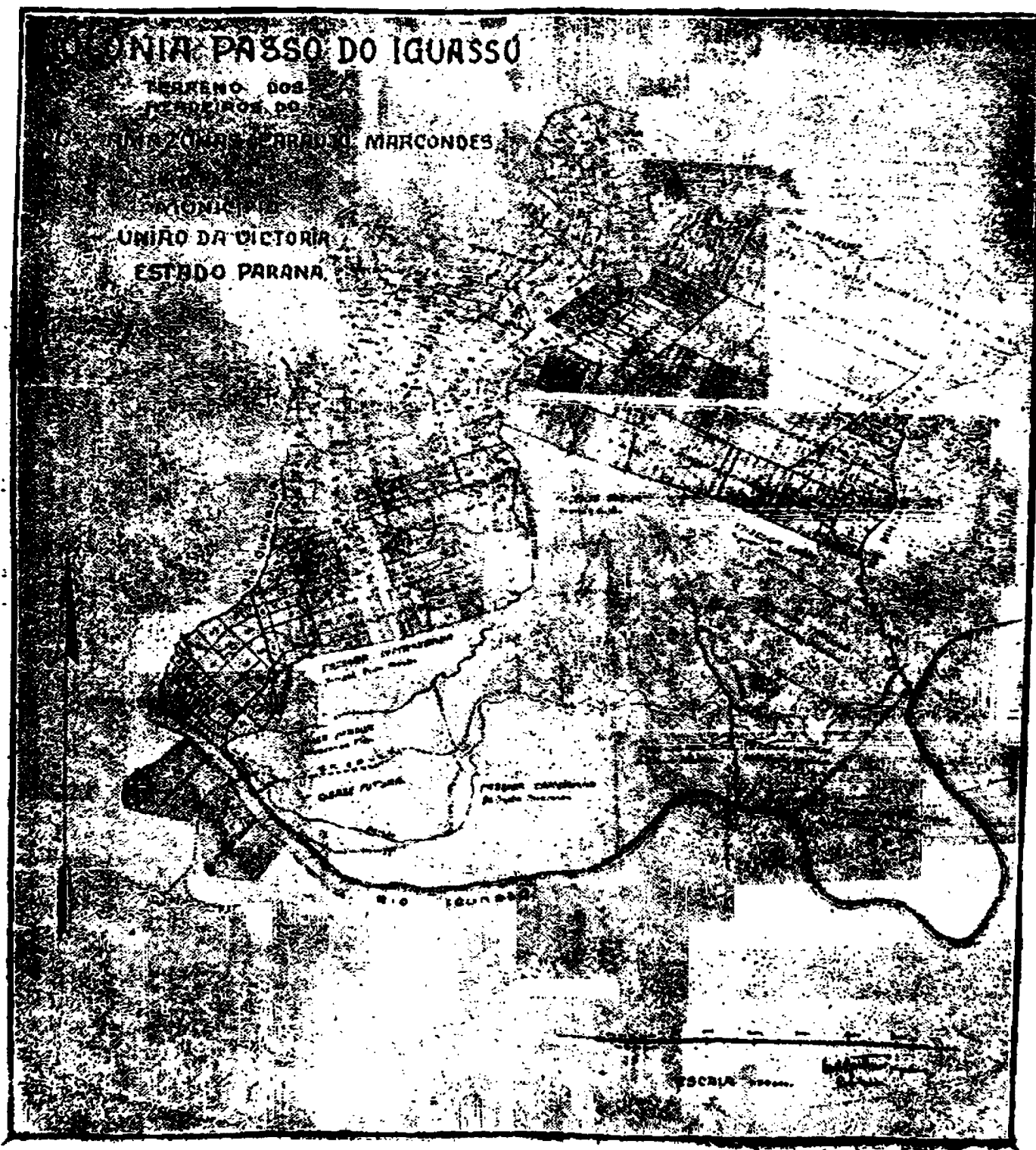
CONDIÇÕES DE VENDA: Uma parte em dinheiro e o resto a prestações durante o prazo de dois (2) annos. As prestações podem ser pagas em: herva, lenha, conducção de lenha para a Estrada de Ferro, cereaes ou trabalho.

No terreno existe Serraria, Olaria e moinho para cereaes.

CLIMA: Agradavel e sadio.

ESCOLA: Ha 3 escolas em diversos logares da fazenda.

Sendo a fazenda tão proxima dos centros consumidores, da Estrada de Ferro, tendo estradas de rodagem que facilitam a venda e o transporte de mercadorias, não deixe de adquirir um lote, e lembre-se de que até agora não houve colonisação tão vantajosa.



MAPPA DOS TERRENOS

Para as demais informações
dirijam-se:

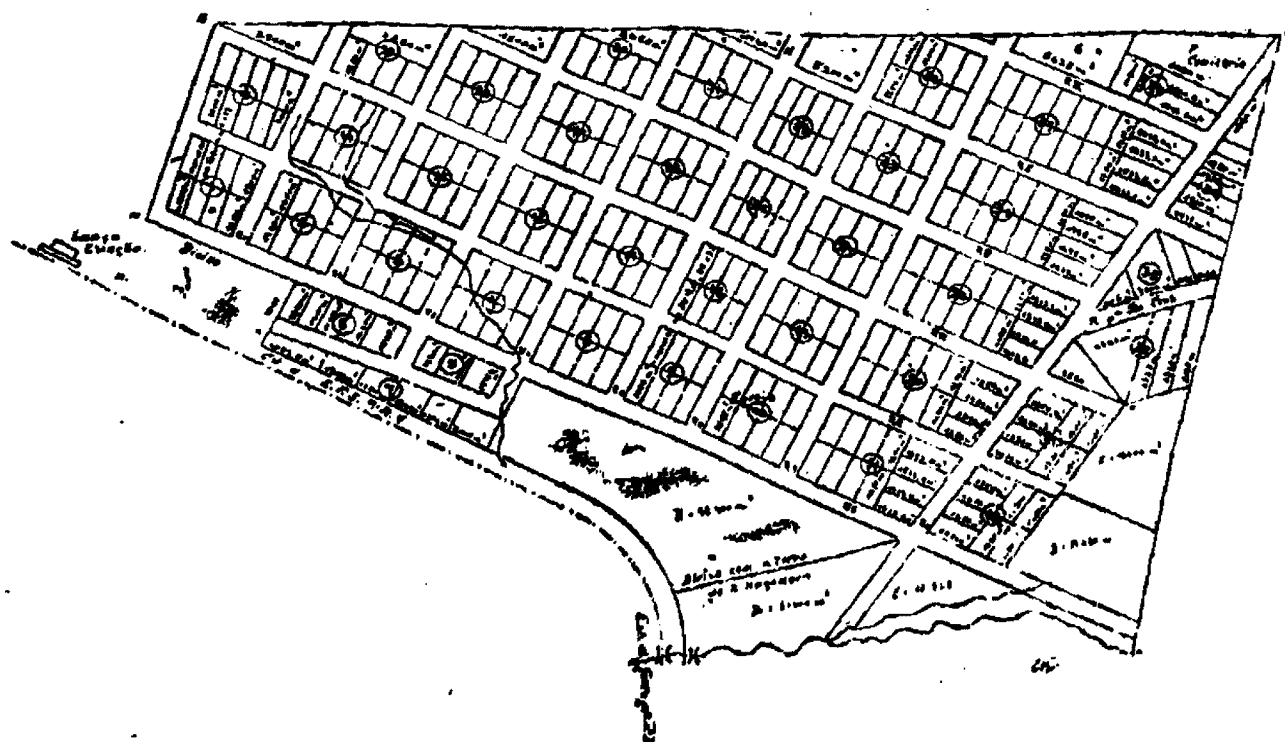
VUVA AMAZONAS MAR-
CONDES

Rua Cel. Amazonas, n.º 17.

ou: na fazenda com
STEFANO WOLSKI
Caixa postal, 16
União da Victoria.

Os mesmos proprietarios possuem para venda lotes urbanos na Villa da Lança (primeira estação além de Porto União, na linha S. Francisco).

PREÇO: De 100\$000 para cima, lotes de 20 x 40m. Informação no logar com Antonio Dresch e em União da Victoria com as referencias anteriores.



Mapa dos lotes urbanos na Villa da Lança.

Nesta Villa, junto á estação tem porto no rio Iguaçu e ao redor terrenos colonizados por colonos allemães e italianos.

Tam już prawie rozżarzona atmosfera i nawet taki twardy kamień, jak szmaragd, nie może uniknąć pęknięcia.

— Dalej... Te perły?

Lecz jubiler nie słyszał, całkiem pochłonięty oglądaniem szmaragdu, mającego jakąś dziwną, przyciągającą siłę. Coś niepokojącego bijącego po nerwach, zmysłowego było w jego migotliwym blasku. W grze barw i tonów, jakby wypływającej z niepojętą żywą siłą z wnętrza kamienia, jego delikatnej aksamitnej powierzchni, rozlewała się w powietrzu jakby tęcza, przenikając je, wzbudzając w człowieku niepojęte oczekiwanie jakichś słodkich, budzących dreszcze udręceń...

— Dalejże, do diabła, dalej!

— Ach! tak, sznur! — wreszcie ocknął się Obej — znam go... Kilka razy nawlekałem go dla wielkiej księżny. W nim trzysta dwadzieścia pereł, zadziwiających czystością, blaskiem i dobozem... Takich sznurów pereł istnieje może pięć, sześć — nie więcej...

— Doskonale... Jaka jest przeciętna wartość tych trzech przedmiotów... w romanowskich pieniądzech?

— W romanowskich? — jubiler się zastanowił...

— Miljonów... miljonów dwieście pięćdziesiąt przypuszczam za wszystko.

— Dziękuję wam towarzyszu Obej — powiedział Trocki — nie potrzebuje was więcej.

— To znaczy... Ja... ja... jestem wolny? — Spytał się dusząc Obej.

— Bynajmniej! Wywołano was w charakterze eksperta, wywołano w chwili, kiedy miał być dokonany rewolucyjny sąd... Ekspertyza zrobiona... i teraz wyrok musi być wykonany... Odwiozł was do Butyrek.

Nie odwieziono go do Butyrek. W jednym z ciemnych zakamarków Kremlina, lotysz z osobistej straży Lenina i Trockiego wpakował kulę w tylną część czaszki belgijskiemu obywatelowi Obej.

ROZDZIAŁ VII.

Kobieta pozostaje kobietą...

«Metropol» uważany był za jeden najlepszych hoteli Moskwy. Elegancka publiczność mieszkala w jasnych komfortowych pokojach z całym mo-
dzem elektryczności, gorącą wodą na zawołanie, wannami telefonami. Nie wychodząc z pokoju można było rozmawiać nie tylko z Moskwą, lecz i z Petersburgiem.

Czysto ubrana dyscyplinowana obsługa. Wzorowy porządek. Nadole restauracja z wybredną kuchnią i lśniąca zastawa, cała w podzwrotnikowych roślinach i palmach z matowym, szklanym sufitem, przez który miękko się wlewa górne światło, owijając delikatnym obłokiem dystyngowany europejski tłum.

Robotniczo-włściańska władza skasowała wszystkie hotele, rekrutując je częściowo dla swoich urzędów, częściowo przydzielając komisarzom i komunistom. «Metropol» został przeznaczony na ten drugi użytek. W nim zamieszkała cała armia Sowietów urzędników wszystkich rang i sytuacji poczynając od komisarza finansowo-sowieckiej republiki i kończąc na

KAPITAN SURCOUF

W pewnej ciemnej uliczce mieszkała się wina. Wina... miejsce zebrania marynarzy. Gospoda miała swą ustaloną sławę tak samo jak jej właściciel, dobry katolik, gerający patryjota i człowiek uczciwy, pod jego dachem nie znalazłbyś podejrzanych kłur, ani bototy, włóczących się po przedmiesiach portu.

Było to w wille wielkiego szturmu na Nowy Gibraltarc.

Gospodarz wina, zwany „wujem” Carditon, przechadzał się po izbie wzdłuż i wzdłuż, pograjał w myślach. Nie było bowiem jeszcze gości, a tak gwarne zawracając i zbiegając milczenie.

Naraz stuknęły drzwi, na progu ukazał się marynarz angielski.

— Bez ceremonii zajął miejsce z balasem i wylagając nogi w zabłoconych butach na czyste nakryte stoły, uderzeniem pięści o stół i głosem przekleństwem przywołał gospodarza.

— O wabliży się i zapytał uprzejmie, czemu gościa może uraczyć.

— Wina! — zawołał marynarz.

— A macie też z sobą naczynie lub szklankę, aby je zabrać z sobą? — uśmiechnął się wuj Carditon.

— Cóż to za bzdury? — zachnął się marynarz przybity gość. — Podać wina, będą pić tutaj, na miejscu.

— Jeżeli chcecie pić moje wino, musicie je sobie zabrać. W mojej gospodzie bowiem należy zachować się przyzwoicie. Nie zwykłem watydać się swoich gości.

— Trzymajcie się za ręce pod stołem.

— Złoty się! Nie zdejmij róg, a mi to powitasz mnie serdecznie.

— Ani mi się śni. Fora ze dworami!

— Bal! Kiedy małe tutaj ktoś zamówił.

— Kto taki?

— Robert Surcouf.

— Surcouf? Czy podobna, Anglika? Je-
li zresztą tak jest, jak mówicie, to za-
mówić. Przygotować duchem wina.

— A kto wygrał? — zasmiał się mary-
narz. — Widzę teraz, że dobrze trafiłem i
tędy przegrasz. Nie bójcie się, wuj
Carditon nie jestem Anglikiem, jam
dokładnie drogiej naszej Bretonii. W obrzy-
dlawej tej pożyczanej skórze musiałem
zabiegać się przez przypadek iście
wielkie. Czy Surcouf jest tutaj?

— Tak jest. Kogoż mam mu zwiasto-
wać?

— Berta Ervillarda.

— Ervillard! — zawołał uradowany go-
spodarz. — Czy był może? Dlaczegoż nie
zawitał się od razu?

— Chciałem przekonać się, czy dopraw-

dy taki srogi z ciebie Purytanin, jak mó-
wiła.

— Nie jest znowu tak źle. Nie mogę
jednak znieść Anglików. Gdzie spotkałeś
się z naszym wysłannikiem?

— W tropie Surcouf wiedział, że bę-
dą tam. Co nowego?

— Nie wiem nic, wszystko dzieje się
w tajemnicy. Nie można chyba tego ga-
nić.

Przybyłem przed dwoma godzinami do
piera, a przecież wiem, co mam robić.

Widziałem na przykład caczany okrętek,
smutny jak gołabek, wymuszany jak pió-
ra ptasie. Byłby to kasek nielada, he,
jak myślicie?

Gospodarz zaśmiał się tajemniczo.

— Myślicie o „The hen” leżącym tam,
na kotwicy? Zapewne lepiej do twary
byłoby mu z nazwaniem „La Poule”. Kto
wie, kto to jeszcze wie? Surcouf mówi,
że z twoją pomocą gotów jest na wszy-
stko. Zaprowadzę cię do niego.

Poszli w górę schodami.

Kiedy Carditon powrócił, zastał już w
izbie gromadę robotników portowych,
spragnionych naleźycie, trzeba więc było
usiłużyć im.

Wśród brzęku szklanek i głośnie gawę-
dy obecnych, upływała chwila za chwilą
gdy na progu ukazał się rosyjski marynarski
wzrost, roześmiany maniero.

Obrzekał jego twarz, silnie zaczerwienio-
na, zdradzała człowieka lubiącego się w
trunkach.

Na widok nowego gościa wuj Carditon
drżnął i oczy mu rozbiły się dziwnym
wyrazem. Pochmowił się jednak natych-
miast i z wielkimi ukłonami przyniósł
szklaneczkę mocnego koniaku.

Gość wychylił ją duszkiem.

— A więc? — rzucił pytając, wpatrzy-
jąc się w uprzejmie uśmiechnięte obli-
cze „wujaszka”.

— Dowiedziałem się o wszystkim,
według rozkazu, kapitanie.

— Cicho! — rozkazał gość. — Do djab-
ła z tytułem. Nikomu nie do tego, kim
jestem. Dowiedziałeś się więc?

— Tak jest.

— No i cóż?

— Wszystko będzie dobrze. Musicie się
tylko zająć w duży robotników. Mur
gruby, nie łatwo go przelupać. Nie moż-
na też marudzić z robotą.

— To się rozumie. Może mi kogo na-
róż do pomocy?

— Nie, nie mogę mieszać się do nieza-
go. Nie powinienem nie wiedzieć, rozu-

słów. Zrozumiał całą swą istotą do jakiego stopnia jego kłamswo, wyczo-
ne, szablonowe, było niepotrzebne i wprost potworne w tej kaplicy, wo-
bec tego bezcielesnego widma, które jest ponad życiem, ponad śmiercią,
ponad wszystkim, gdyż nie jest już człowiekiem, a nawet nie istotą, lecz
materją, duchem.

Wielka księżna patrzyła nań w milczeniu... Speranski nie zniósł jej
wzroku i odwrócił się.

— POCO to wszystko, Speranski? Jak mi pana szkoda... Jakieście nies-
częśliwi! Szczęśliwy pański ojciec, że jego już niema i że pana nie widzi...
Wiem, pociągnie przysięgi... Zabić mnie! Jestem gotowa! Zabijcie! Lecz tyl-
ko poco się ponizaj do takiego wstrętnego, ohydneho kłamstwa, w które
pan sam nie wierzy? Przysięgacie także po brylanty... Nie przyniosą wam
szczęścia. Nikomu...

— Jej Wysokość... zaczął Speranski.

Zatrzymała go ruchem ręki i pomimo jej woli, mimo pokory, był to
królewski ruch.

Speranski zaskonił twarz rękami. Jurowski dał znak sachalincom w
rysich czapach. Ci rzucili się ku Elżbiecie Teodorównie, spokojnie oczeku-
jącej śmierci.

Pamiętali rozkaz Jurowskiego w samochodzie:

— Bez krwi!

Krwi nie było. Ani dźwięku, ani jęku. Wielka księżna Elżbieta umiała
jak męczennice chrześcijańskie na arenie Kolizeum.

ROZDZIAŁ VI.

Dwieście pięćdziesiąt milionów.

W Kremlinie, jak w bandyckiej jaskłni, prawdziwe życie, nerwowe, bu-
dzące dreszcz, poczyniło się późną nocą.

W nocy przynoszono tutaj zrabowaną żywność. I nie tylko żywność. W
nocy niezwykle badala schwytych białogardzistów. Jednych odsy-
łano zpowrotem do więzienia — sturutowanych innych zabijano i wywożo-
no samschodem trup, przysłonięty rogózką. W nocy też odbywały się na-
rady wszystkich komisji, podkomisji, sekcji, oddziałów i pododdziałów.

Wejście do gabinetu wszechmocnego Trockiego ochraniało maskarado-
wi kozacy w ognistoczerwonych czerkieskach. To wcale nie przypadkowe
kozacy. Ten ludowy komisarz chciał przekonać wszystkich, że prawdziwe
pracujące kozactwo jest zwolennikiem sowieckiej władzy i tylko burżuazyj-
ni dońcy, kubańcy i tercy podtrzymują bandy Denikina.

Do pokoju przyjęć weszli biali Speranski i rumiany Jurowski, spo-
kójny, jakdyby nic nie zaszło. Jego czerwone palce wpily się teraz także
w rzeźbioną, starożytną kasę, jak kilka godzin temu w złotą walizę.

Jeden z wypielegnowanych adjutantów spotkał przybyłych. Dobrze znał
Speranskiego. Należał do jednej sfery, jeszcze gdy Speranski był studen-
tem prawa i adjutantem-paziem. Naturalnie byli wówczas zdecydowanymi
monarchistami, obaj latorośle zdeenerowanej arystokracji, niestety! jedy-
nej podpory cesarskiego tronu. Dla go on się rozpadł z tak żywiołową
szybkością — ten cesarski tron, gdyż podstawa okazała się zmurszałą i zginiła...

KAPITAN SURCOUF

— Nie teraz, nie dzisiaj. Pierwej odbę-
dę karę.

Napoleon zmarszczył brwi.

— Jesteś bardzo pewny siebie — zauwa-
żył ostro. — Nie przystoi to dla twego
młodego wieku. Jesteś na progu życia.

— Obywatelu — uśmiechnął się pola-
jany.

— Zaczynasz więc od stopnia pułkow-
nika. Jesteśmy bowiem prawdopodobnie
w tym samym wieku.

Napoleon nie zważając na te słowa
ciągnął dalej:

— Zasłużyłeś na karę, bo porwałeś się
na żołnierzy Konwencji. Przebaczam ci
jednak ze względu na radę, jakiej nam u-
dzieliłeś. Teraz więc możesz wypowiedzieć
twa prośbę, obywatelu Surcouf.

— Dziękuję ci obywatelu pułkowniku.
Prośba moja krótka: daj mi okręt!

— Okręt? — zawołał Bonaparte zdzi-
wiony. — Na co ci okręt, skądże go
zresztą wezmę?

— Przeczytaj wpraw te papiery!

Surcouf dobył portfel, wyjął zeń plik
zapieczętowanych dokumentów i doręczył
je Napoleonowi.

Odczytywał je uważnie, a potem wrę-
czając je właścicielowi wymówił z naci-
skiem:

— Wybornie! Obywatelu Surcouf! Mało
jest ludzi, którzyby w tak młodym wie-
ku mogli pochłubić się takimi świadec-
twami. Złoty jesteś, śmiały. Zdełoby się
aby Konwencja miała cię na oku.

— Ba! nie chce mnie znać, niestety.

— Byleś w Paryżu?

— Byłem tam i w Hawrze i w Breście
w Nantes w La Rochelle, w Bordeaux w
Marsylii i w Lyonie; pukałem do drzwi
wszystkich biur marynarki, dotarłem aż
do ministra, słysząc zawsze jedną i tę
samo odpowiedź: że wcale mnie nie po-
trzebują. Ludzie ci żegnają wśród mgły,
zalemniającej im wzrok. Pragnąłem z
całych sił oczy im otworzyć. Przekłada-
łem im moje zmysły, wytaczałem poglą-
dy, skreślałem obras przyszłości. Napróz-
no, ugarcała odwracając się od światła.

Bonaparte uśmiechnął się pobłażliwie.

— Jakież to są te twoje poglądy? —
zapytał, patrząc z dobroliwą ironią w
rozsiarzone oczy Surcoufa.

— Człowieka który nie da się oświe-
cić żadnym fajerkierkiem. Republikańska for-
ma naszego rządu stoi w sprzeczności do
form rządów otaczających nas krajów
interesów nasze błędną w przeciwnym
kierunku do ich życzeń, wyrównanie w
tej mierze nie dokona się w drodze poka-

ju. We wnętrzu naszej republiki znajdu-
je się niezliczone mnóstwo sił i potęg w
których tkwi niezmierna energia, da-
jąca do wydłowania się na zewnątrz.
Jedną z nich zdołałaby zważyć w
gruzy rozpoczętą budowę. Religja jest
sercem narodu, republika chce je wydrzeć
z swej pierś, chce umrzeć samobójczą
śmiercią, okrutną i gwałtowną. To wszy-
stko, co powiedziałem dowodzi, że Fran-
cja wchodzi w okres wielkich bojów, któ-
re grożą jej z zewnątrz. Trzeba jej więc
potęgą zbrodni lądowej i morskiej nie-
tylko na stopie wojennej ale tak potężnej
by zdolna była do zaczepnego boju. Ma-
my wprawdzie dalekie wojsko i dobrych
wodzów, nie mamy jednak wystarczają-
cej floty. Ludzkiego materiału nie brak-
nie, niema jednak okrętów wojennych i
oficerów marynarki, którzyby sprostać
mogli zadaniom...

— A takim ci cerem ty jesteś? — przer-
wał Bonaparte.

— Tak jest — odpowiedział Surcouf.

Niechby mi dali tylko okręt, a czynem
dowiodę, iż mówię prawdę.

— To niemożliwe! Obywatelu Surcouf, na-
rażasz się na miano pyszałka. Umieć kie-
rować łódką, nie znaczy jeszcze być gen-
juszem!

Słowa te rzucone z lekceważeniem, po-
działy na młodego człowieka jak uderze-
nie szpicruty, poczęły też z uniesie-
niem.

— Obywatelu pułkownik! Przemawiasz
do mnie w ten sposób, bo widzisz przed
sobą młodaka, któremu waga zabiera
głos w sprawach rozstrzygających. Lichy
to człowiek, co więcej myśli o sobie, a
niżej jest wart bodaj jeszcze lichszy
ów, który nie potrafi ocenić własnych
sił. Jeżeli malarz albo lekarz może być
generałem, cóż w tem nadzwyczajnego,
gdyby marynierz pokierował okrętem? Zr-
jemy w ciastach, tworzących nowy po-
rządek na świecie. Boje, które nas cze-
kają, żądają młodych sił. D'aczeż mi nie
odtrącać?

— Musisz wpraw wstąpić na to, cze-
go pragniesz. Cóż zdziałasz dotychczas?
Możesz być zdolnym marynarzem, nie
przez, awierznicstwo marynarki nie
jednak nie wie jeszcze o twoich talen-
tach. Trudno, aby cię tak od razu odta-
rzonu okrętem.

— Ależ mi nie pojąć nie chcą. Nie
chcą takiego oficera, który wierzy, że O-
patrzność Boża rozkazuje wiatrom mor-
skim, ochrania lub skazuje okręty na
zagładę.

Oto byli prawnik i paż, były oficer gwardji i były urzędnik eleganckiej kancelarii, spotkali się w poczekalni głównego kłosa sówietów, jak ongi spotykali się gdzieś w pałacu przy stole marszałka dworu lub na przyjęciach u cesarza.

— Jakże? — szczęśliwie? — spytał adjutant po francusku.

— Ach, nie pytaj! To było ponad moje siły — odrzekł Speranski też po francusku — lecz pocieszam się tem, że im gorzej, tem lepiej... Ach, wyobraź sobie, co za bezczelność! Ta ordynarna chamska kreatura nie powierzyła mi brylantów... Widocznie... Pał go diabli, zresztą! Zamelduj, oczekują nas...

Rzeczywiście Trocki i Swierdłow z najwyższą niecierpliwością oczekiwali... Obaj interesowali się jednakowo zlikwidowaniem byłej księżnej. Lecz u Trockiego to uczucie łączyło się jeszcze z dręczącą chęćością...

Gdy kasetta została otwarta i brylanty czarodziejsko oślepiły go, zabiły. Trocki stracił swe zwykłe panowanie nad sobą. Chwycił drżącymi rękami leżącą na wierzchu kolję z krzyżem... i nie mógł oderwać palających pożądliwością oczu od tych olbrzymich, białoniebieskich kamieni, palających takim dziwnym blaskiem, drżącym, falującym, hipnotyzującym. Zgasło, przybladło światło elektrycznej żyndaroli i zdawało się, że ogromny gabinet został naraz oświetlony jakimś nowym nieznanym słońcem z promieniami różnych kolorów, odcieni różnych tęczy.

— Ileż to może być warte? — zapominając o otoczeniu, pytał sam siebie wódz robotniczo-włosciańskiej republiki. I Swierdłow, i Speranski z Jurowski milczeli, zaczarowani tym blaskiem, tym ogromnym bogactwem, tak realnie wielonym w tych brylantach, które ważyły nie więcej od ćwierci funta i dałyby się zacisnąć w obu dłoniach.

— Sam krzyż wiele jest wart — podjął Swierdłow, targając brudnymi palcami swą rzadziutką brodkę.

Położywszy promieniejący krzyż na dłoni, pochylony Trocki wpijał się wzrokiem poprzez binokle w każdy brylant, wielkości orzecha. Trudno było sobie wyobrazić bardziej udany, wprost proszący się o pęzel malarza motyw obrazu «Szatan i krzyż».

Speranski poznał ten krzyż i przypomniał mu się inny obraz. Dzień Świętego Jerzego w Carskosielskim pałacu przed dziesięciu laty. Speranski był na nim, dopiero co mianowany kamerjunkerem. Oto na tle wspaniałej dekoracji damskich toalet, obnażonych ramion, kapiących złotem dworskich i gwardyjskich mundurów zjawiała się cesarzowa w aksamitnej, wyhaftowanej złotem różami, sukni i na jej szyi mieniła się królewskim blaskiem olśniewająca kolja.

To było dziesięć lat temu... A teraz cesarzowa podstępem zamordowana w dalekim zapadłym Ekaterynburgu, a jej kolję, budzącą podziw, nie wypuszcza z rąk chciwy, krwawy przybłęda bez czapki Monomacha, który zawiądnął tronem rosyjskim tak bezwzględnie, jak się nie śniło nikomu z monarchów.

— A co będzie, jeśli... jeśli... — u Trockiego naraz zaschło w gardle — jeśli kamienie są fałszywe?... Imitacja? Natychmiast tejże chwili sprowadzić mi tu doświadczonego jubilera eksperta.

Latwiej było rozkazać, niż wykonać. Wszystkie jubilerskie magazyny Moskwy oddawna zostały zniszczone, obrabowane. Właściciele uciekli, ratując się, a ci co nie zdążyli uciec, zostali rozstrzelani.

— Zdaje się jeden ocalał... — przypomniał sobie Swierdłow. — Tak

tak... ocalał... w Butyrskim w Butyrskim więzieniu i na liście czajki. Tobelgijski poddany... Jeśli się nie mylę, nazwisko jego (i) Natychmiast sprowadzić tu obywatela Obej.

Swierdłow rzucił się do telefonu.

— Skąd? Butyrki? Komisarz? Co?... Mówi towarzysz Swierdłow, ślicie natychmiast obywatela Obej. Co takiego? Poprowadzili na rozstrzelanie o godzinę później... Sprowadźcie go tutaj.

Rzeczywiście obywatel Obej zdążył już prawie pożegnać się z lepszą śmiercią, niż zbiorowisko pluskiew z biciem, pastwieniem i nącym płynem zamiast zupy, czarnej od brudu, pełnej robactwa. Postawiono go już pod płotem, już Chinczycy podnieśli karabiny, biler Obej poczuł śmiertelny dreszcz i przebiegł we wspomnieniach cie. aż naraz pomiędzy niego i Chinczyków wpadł komisarz.

— Stój, towarzysze! Nie strzelaj!

Ten sam komisarz wiezie go samochodem do Kremlina. Julij cze... wydaje mu się że warjuje.

Obok ognistoponsowych czerkiesek wprowadzają wychudłego, zarostem człowieka w letnim palcie z podniesionym kołnierzem, niał bielizny w ciągu trzech miesięcy. Trzy miesiące piekielny świelego ciała. Dwa lata temu to był król brylantów, prowadzący największymi jubilerskimi domami Starego i nowego Świata.

— Towarzyszu Obej, proszę ocenić te rzeczy... określić ich Trocki, sam Trocki! Blysk nadziei ratunku. Naturalnie obywatel oceni i określi wszystko, jak trzeba, i tym, być może, kupi sobie i wolność.

Zgrubiałemi, pełnemi odcisków od ciężkich przymusowych robkami, wziął kolję z krzyżem. Dawno niegolona twarz zabłysła znawcy.

Niebieskie brylanty! Najlepsze, jakie są tylko na ziemi i pod wydobyte z transwalskich kopalni... Najrzadsze, gdyż od czasów boerskiej wojny transwalskie kopalnie nie dadzą już ani jednego brylantu.

Trocki słuchał z wzruszeniem hazardu.

— Więc waszem zdaniem to rzecz dużej wartości?

— Mojem zdaniem, wprost bezcenna!

— Jednakże?

— W zależności od waluty?

— No, chociażby w rublach romanowskich?

— Za czasów pokojowych za tę kolję — to kolja cesarzowej — no pięć milionów, kiedy rubel był ryblem i drogie kamienie były równanie tanie.

— Dalej, druga kolja...

— To — subtelniejsza w sensie roboty... Te kwiaty z najdroższych brylantów... Nad nimi stracił wzrok prawdopodobnie niejeden pracownik.

Uwagę obywatela Obej pochłonięli olbrzymi ciemnozielony, przejrzyty szmaragd, dla którego cała kolja brylantowych rozet była niekąd tłem, jakby godną sprawą.

— To indyjski szmaragd i mało jest mu podobnych, nie ma skazy. Ani jednego najmniejszego pęknięcia, ani jednego. Tymczasem znakomite szmaragdy mają skazy. Dlatego, że szmaragd wydobywa znacznie większej głębokości, niż brylant, a nawet na większej niż

— To przestań wierzyć!
— Surcouf cofnął się i zawołał:

— Obywatelu Bonaparte! To żart bolesny! Jestem katolikiem i zostanę nim. Jestem Francuzem i nie zdradzę mojej ojczyzny, chociaż Anglii kusili mnie obietnicami, spełniającymi moje najgorętsze pragnienia. Walczyć będę tylko dla Francji, nie dadzą mi okrętu, to go wezmę sam.

— Szalony marzyciel — rzucił Napoleon.

— Nie, obywatelu pułkowniku, nie jestem marzycielem. Wysłuchaj mnie, błagam! Daj mi statek nieduży, przekształć go w torpedowca, wysadzę statek nieprzyjacielski w powietrze.

— W porcie Tulonu? No, doprawdy to są szalone sny. Możesz odejść obywatelu Surcouf, nie potrzebujemy twojej pomocy.

— To ostatnie twoje słowo?

— Tak jest.

— Spełnię więc moją powinność i mogę teraz odejść. Nadejdzie czas, kiedy Francja zmroźona kłóskami w bitwach morskich z uciekinierem wyglądać będzie człowieka, któryby wniósł jej zwycięską

flagę i wtedy przypomni sobie obywatela Surcoufa i wzywać go będzie, lecz na próżno.

— Bredzisz jak w gorączce! Młot cię nie będzie wzywał, groźby twoje są pocieszne; Francji potrzeba rozważnych głów, mężów czynu, nie jej po marzycielskich chłopcach. Słowa twoje rzucaj na wiatr, jutro zapomnę o nich!

Surcouf zbliżył się do Napoleona i kładąc mu rękę na ramieniu rzekł z naciśnięciem.

— Obywatelu Bonaparte, nie odpłacaj mi piątkiem za nadobne, lecz powiem ci otwarcie że widzę w tobie człowieka wielkich przeznaczeń. Być może, iż spotkamy się jeszcze kiedyś i może wtedy śalować będziesz twego poświęconego sądu o Surcoufa. Powiedz mi teraz jeszcze, co zamýślasz zrobić z ojcem Marcinnem?

— Nie powinno cię to obchodzić! Wiedz jednak, że będzie on ukarany, jak na to zasługuje.

— Więcej on ufa Bogu niż ludziom, dlatego ochroni go Pan nad Pany!

Gwałcielel Blokady.

Ojciec Marcia siedział samotny w swym więzieniu. Powiedziano mu, iż towarzysz jego nie powróci tu więcej, uwolniono go bowiem.

Gdzieś tam w oddali grzmiały armaty na podwórku rozległ się odgłos ciężkich rytmicznych kroków sztydława, przechadzającego się tam i sam.

Ulice pełne były gwaru, żołnierze sunęli się gromadami gwarząc głośno, podniecając widocznie kanonadą. Zdawało się, iż żywią ich jakś duch nadziei, miasteczko Beaussat krzepło się pełne marsowej ochoty.

Brzącający ostrogami ci cer przebiegli ulicą i wstąpi do domu, mieszczącego kwatery głównodowodzącego. Przechadzając przez dziedziniec zatrzymał się przed sztydławem prezentującym broń.

— Jak się nazywasz? — rzucił szorstko.

— Etienne Girard — odpowiedział zapytany.

— A zatem obywatelu Girard prowadź mnie do uwieszającego.

Za chwilę na pręgu brzozy ukazał się sztydławemu Ojcu Marcinnowi niosący oficer, który rozkazał mu:

— Pójdź za mną! Będziesz miał zastrzyk stanąć przed generałem, chce z tobą rozmówić.

Uwieszony podał się wolno i szedł za oficerem milcząc.

Podawał właśnie żołnierzowi jakiś opłaczony papier ze słowami:

— Oto potwierdzenie, że oddałeś mi więźnia, obywatelu Girard. Wręczasz je pułkownikowi Bonapartemu, teraz możesz się oddalić.

Oficer z księżdem przeszedł obok strażnicy wojskowej kierując się drogą na lewo, wiedząc w pole kiedy uszli już spory kawał, oficer zatrzymał się naraz i patrząc bystro w twarz swego towarzysza wymówił:

— Obywatelu Marcinnie, stoisz eto przed twoim sędzią?

— Chcesz być moim sędzią? — spytał krwawo łapczywie potrząsając głową.

— Tak jest Ale ponieważ sprawiedliwość jest mi drogą cnotą, przeto uwalniając cię. Doprawdy — dorzucił zupełnie innym już tonem — mój czcigodny ojciec nie poznał mnie!

Ojciec Marcia drgnął.

Czy być może Robert Surcouf! — wykrzyknął radośnie.

— Cicho musimy być bardzo ostrożni — upominał Surcouf.

— Jakimże sposobem dostałeś się do mnie w przebraniu oficerskim? Niebezpieczna to gra! — mówił kęśś przejąty do głębi.

— A, ha! — uśmiechnął się Robert. — Ci panowie malarze i lekarze udający generałów, nie są znów tak niebezpieczni. Nie mówię tego o naszym małym pułkowniku, Napoleonie. Pytasz jakim sposobem dostałem się do ciebie?

Jakim sposobem zdobyłem ten mundur? Ha! ha! ha!... przypatrz się dobrze. To surdut strażnika ciowego, biednego człowieka, co go zdjął posłusznie, gdy wstępował na szafot.

Mam przyjaciół, którym mogę zaufać. Udaję się teraz do Tulonu zobaczę co się tam da zrobić.

— Zmilij się! Narazisz życie!

— Nie trasz się o mnie. Mówmy przedewszystkiem o tobie. Dokąd się teraz zwrócisz?

— Chciałbym przedostać się przez granicę włoską. Potem sam sobie jakoś radę. Byłoby się przedostać.

— Bądź spokojny drogi ojcze. Dam ci pewnych przewodników, abś wyjechał się z młot.

Surcouf gwizdał, dwie postacie wyrosły jak z pod ziemi.

Oto czcigodny ojciec Marcia — zwrócił się ku nim Robert. — Oddaje go wam wiem, że bezpieczny będzie pod waszą opieką. A teraz drogi ojcze, pożegnajmy się! Obaj opuszczamy ten kraj, nasze drogi zjedną się i kiedykolwiek, choć odgadnie! Mówi się za mną, modlitwa sprawiedliwego może wiele, bywa tarczą przed niebezpieczeństwem, pomocą w potrzebie.

— Niech cię Bóg błogosławi, synu mój! Ja...

Chciał mówić dalej, lecz Surcouf sniwał już w ciemności nocy, wciśnięty na podłogę pełną sakiewek.

Ojciec Marcia podążył więc za swymi przewodnikami.

współwziętego Ojca Marcia. O ilem go wolnością, aby go ochłodził niesprawiedliwym wyrokiem i skonał obywatela Bonaparte, który mnie nie tylko marzył, lecz i działał, on, iż zdobył okręt, go nie chcą mu powierzyć i słowa.

Robert Surcouf Napoleon kazał opowiedzieć o wszystkim wszystkie szczegóły uwolnienia, potem zamyslił się. Czy należało karać Girarda? — zapytywał się. Ocku. Poczuł się sprawiedliwym i odpowiedział: nie. Kazał więc odebrać i nie wydając żadnych rozkazów, ścigania Ojca Marcia.

Bonaparte miał zresztą ważną dania do spełnienia aniżeli przygody nie zbiega, który znów nie był na osobistością. Generałowie: Ca i Doppet nie ośmiadzili bowiem wości, którą wskazał był Surcouf, dzieje natomiast okazali się Anglii przewidzieli ważność owego punktu strategicznego, obwarowali go fortyfikacjami i parotyskczną salogą.

Forty były tak silne, że Anglii walił nowy zwoj punkt obrony: Gibraltar.

Rozgiewany tem niedbalstwem, leon wysłał raport do konwencji, wynikiem było zamianowanie Dugara wodzem naczelnym.

Dugomier nie lekceważył wcale politycznych zdolności młodego Korni i chętnie zasłagał u niego rady.

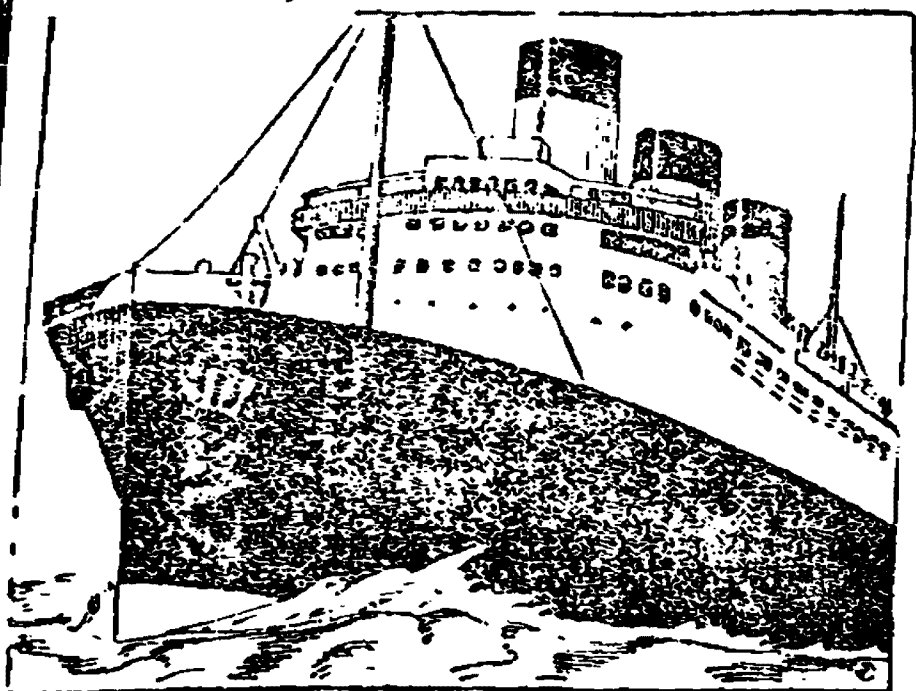
W tajemnicy przygotowane do trzy tygodnie do nowego przedsięwzięcia nastąpiło bombardowanie Gibraltaru — przez trzy dni i nocy na Nareszczle zdobyto go szturmami.

Wśród mieszkańców Tulonu panował niepokój. Wiele było tych, którzy się przyłączyli do Anglików, więc sguębieni, gdyby miało padnąć O'Hara, komendant salogi, nadludzkie czyny wysiłki, aby niebezpieczeństwo obłąkania, jednak było stracone, a chwila nowego Gibraltaru przez Francuzów.

Admiral angielskiej floty, lord cwiadczył, że niemożliwym było mać Tulon i opuścić port, a swych okrętach czterdziestu tysięcy, umykających przed szarą wenoj.

Gdy Napoleon wrócił z szafotów do swej kwatery Etienne Girard oddał mu wrzuczone piśmo, którego treść brzmiała: „Do obywatela pułkownika Bonaparte! Poświadczam niniejszem, przyjęcie

POLSKO-FRANCUSKIE LINJE OKRĘTOWE

„Chargeurs Reunis“
i „Sud Atlantique“

Wszystkie polacy powinni być z tego
nawet nie myśląc, że są w kraju.
pod każdym względem.

Liczne i ze wszelkimi wygodami urządzone okręty zapowiadają pa
našem doskonałą, bezpośrednią komunikację do Polski i z powrotem.
Na każdym okręcie na tych liniach jest doskonała kuchnia, sto
masa i obsługa polska, opieka lekarska w każdym wypadku, duże
sale jadalne, bar, palenisko, poły spacerowe, cięgie rozrywki, bez
płatne, kino i koncerty radiowe oraz oddzielne kabiny po 2, 4 i 6 osób.
Bilety direkt do wszystkich miast Europy centralnej. Dosko
nała organizacja przy sprowadzeniu rodzin ze wszystkich miast Eu
ropy, a w szczególności z Polski.

W języku ojczystym udzielamy bezpłatnie wszelkich informacji
w sprawie wyrobienia dokumentów, potrzebnych do sprowadzenia
krewnych lub znajomych z kraju.

Linja bezpośrednia

Polska - Brazylja - Argentyna

POLSKIMI OKRĘTAMI

Swiatowid i Krakus

SPECJALNIE URZĄDZONYMI DLA EMIGRANTÓW
I OZKŁAD JAZDY.

ŚWIATOWID: Przejeżdża przez Santos do Argentyny 22 go maja
Powracając do Europy, przejeżdża przez Santos 11-go czerwca.
KRAKUS: Przejeżdża przez Santos do Argentyny 11-go kwie
dnia. Powracając do Europy, przejeżdża przez Santos 30 kwietnia.
Informacji bezpłatnych w języku polskim i brazylijskim udziela
wyłączny przedstawiciel na Parag.

Theophilo G. Vidal

Curitiba, Rua 15 de Novembro, 605

Restauracja, Cukiernia
i Kawiarnia

Bracia Oldakowscy

Avenida Luiz Xavier Nr. 29.

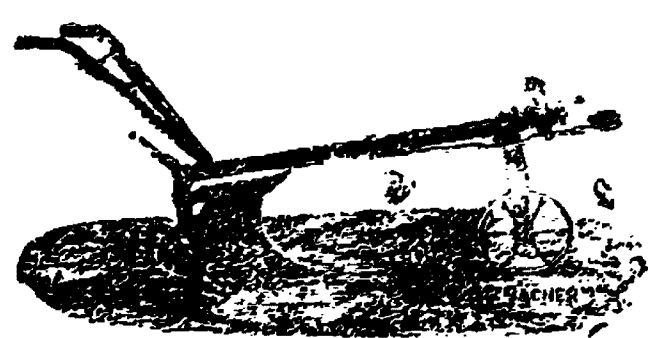
Po zupełnem odnowieniu i powiększeniu ubikacji poleca:

Obiady i kolacje, kawę, czekoladę, herbatę, mleko, ciastka
własnego wyrobu i różnego rodzaju, paczki, paszteciki, sand
wich. Cygara i papierosy wszystkich krajowych fabryk.
Wina, likiery, wódki, krajowe i zagraniczne.

Piwa i gazy browarów Atlantica i Adriatica, Cruzeiro,
Providencia i inne.
Obsługa rzetelna i prędką. Ceny umiarkowane.

WYSOKI ZAROBEK

Agenci

do sprzedaży maszyn rolniczych poszu
kiwani. Zgłoszenia: «KOSIARZ» Lwów,
Żółkiewska 101, Poland

Postępowi rolni
cy używają ma
szyn rolniczych

= od =

HACKRAT'a

CASA HACKRAT

Kurytyba

Rua 15 de Novembro, 214

Czyta 420



15-18

ANILLYNY I FABRY N EMIECKIE

L.A. no LUM
Kurytyba.

„BAYER“

ul. Blachuelo
Telefon 161.

do farbowania zwłaszcza wyblakłych rzeczy, w paczkach
z osobnymi wskazówkami i w skrzynkach po 1 kg. we wszelkich
kolorach - do ubrań, kapeluszy, skór, wytworów roślinnych i napojów.
Esencje i oleje do do fabrykacji limonjad, likierów i lekarstw.
Perfumerie krajowe i zagraniczne w wielkim wyborze.

Bilety okrętowe do
POLSKISprzedaje się bilety okrętowe do Polski po cenach specjal
nych na wygodne spłaty.

W CASA BANCARIA

SALOMÃO GUELMANN

PRAÇA DR. GENEROSO MARQUES, 18 — CURITYBA.

Żądajcie informacji.

„Collegio Iguassu“

Zakład naukowy sfinansowany przez Krajowy Wydział
Oświatowy

Sieżiba -- Praça Ruy Barbosa, 44 — Curityba.

Dyrektor — ALFREDO PARODI.

Sekretarz — Wacław Jaworski.

Kursy — Początkowy, Średni i Gimnazjalny.

Seksje — Internat, Pół-Internat i Eksternat.

Lekcje Kursu Gimnazjalnego serjowanego i do egzaminu
przyjęcia na pierwszy rok zaczęły się w początkach kwietnia,
zaś przyjmowanie zapisów będzie trwało do dnia 31 maja.
Egzaminy odbywać się będą w budynku Kolegium, przepro
wadzane przez personel wyznaczony do tego celu przez Kra
jowy Wydział Oświatowy, udzielając uczniom aprobowanym
odnośnych świadectw należycie legalizowanych.
ZADAJCIE PROSPEKTÓW.

Czytelnicy „Gazety Polskiej“

Uwaga!

Przy placu Tiradentes No. 49 w Kurytybie
został założony nowy skład spożywczy Seccos
e Moltados

C. Krzyżanowski Ska.

W składzie tym można otrzymać wszystkie artykuły spożywcze w
najlepszym gatunku i po cenach najniższych

Obsługa grzeczna, pilna i skrupulatna

22 Or

Dostawa zakupionych produktów do domu!

Hotel Polski w Kurytybie

JÓZEFA PLESKACZYŃSKIEGO

Ul. Saldanha Marinho, 116 (róg Visconde do Rio Branco)

Nowy właściciel podaje do wiadomości, że po gruntownem
odrestaurowaniu obszernego lokalu, może dać Sz. gościom
wygodne pomieszczenie na stałe lub na czas krótki po ce
nach przystępnych. Dostarcza się obiady do domów. Kuchnia
wyborna. Obsługa uprzejma. Dojazd omnibusem.

Dom Bankowy

Salomão Guelmann

Kurytyba Praça Dr. Generoso Marques 18

(Dawuleja Praça Municipal).

Zułatwia wszelkie sprawy bankowe, jak przyjmowanie oszczędności
w depozyt na wysoki procent i na korzystnych warunkach, inkaso
wanie i dyskontowanie weksli, przekazów pieniężnych w kraju i
zagranicą i t. p. Obsługa rzetelna i prędką. 14 Pr.

25000
ZA PAR

Obuwie mocne, robione
kova, nowe i używane
wie, począwszy od 10
parę.

Ubrania i kapelusze
tanie.

Przyjmuje się zamówie
na obuwie i reperowa

Sapataria Praça Tiradentes, Nr. 240.

Kolonizaci! Kto chce
wie za darmo kupić
kieszonkowy o gwa
wanym chodzie, kto
mieć doskonały budzi
niech się uda do Zakł
Casa Diamantina, T
Gugischa w Kuryty
rua José Bonifácio

Dr. Alípio Augusto

L. E. K. A. R. Z.

Konsultorium Praça

nel Encas, 7

Rezydencja—Rua Conde

ro Barradas 138.

Choroby serca, nerek,

wątrobę.

— Klinika dla dzieci,

Asthma, choroby cukr,

żółtaczkę, leczenie klini

hydropertji.

FABRYKA CUKIERNI

Aurora

JÓZEFA KUL

Wyrabia cukierki w
szczych gatunkach i
ki owijane w papier
we wszystkich odm
Ul. Martim Affonso, 5.

Kurytyba-Paraná-Rio

Telefon Nr. 12-7

Polski Zakład

Jubilerski

„ANEL“

Każdy Polak zamieszkały
rytycie i obelicy, powie
dawać się tylko do
Robót Jubilerskich, R
mierzu Wojnarowski
który wykona wszelkie
pierscionki i obrączki
talismany przyносяce
e e, sprawia stare i re
gark, którego zakładu
jak nowe i o gwarancji
chodzą załatwia wszelkie
wy wciokrzące w złoto
lustrza i zegarmistrz
Zapamiętajcie sobie adre
11.3 „Anel“, przy ul. P
Praça Nr. 19 (róg ul. N
Nov m'ro i Avenida). K
złoty, b. dale zadowo



Popierajcie szkoły polskie
Brazylji.

Każdy Polak

interesujący się Ameryką Południową, a Argentyną w szczególności, powinien zaprenumerować „Goniec Polski”, tygodnik mający na celu obronę interesów emigracji, oraz informowanie społeczeństwa o życiu Kolonii Polskiej w Argentynie. Prenumerata roczna wynosi: w Argentynie 5 pezów, zagranicą 8 dol. am. Adres: „Goniec Polski” c. Posadas N.º 1532. Buenos Aires Argentina.

LOJA FLORA PARANA

Palacio Avenida N.º 7 Telefon N.º 182

CURITYBA — PARANÁ.

Bruno Schidzig

Wykonywanie KOSZYCZKÓW KWIATOWYCH, BUKIETÓW I WIĄNKÓW. Specjalność zwłaszcza w wykonywaniu koszyczków. Robota artystyczna w STYLU NOWOCZESNYM. Wielki wybór NASION KWIATOWYCH I WARZYWNACH.

Szaki: (Rua Larangeira N.º 174

Instalacje parków i ogrodów kwiatowych.

Specjalność: Róże, gwoździki i drzewka owocowe. 27.

FABRYKA

Kolder.

Materaców.

Poduszek.

Łóżka żelazne.

SPRZEDAŻ HURTOWNA I NA SZTUKI.

Telefon 1-3-9.

Ul. Marechal Floriano 1033

Dawny numer 107.

JOSÉ KARAM.

„A Vencedora“

Fabryka cukierków i karmelków w najlepszych gatunkach owijanych w papierki.

Cukierki malinowe, kokosowe, miętowe, cytrynowe, ananasowe, truskawkowe, bananowe, mleczne i gumowe. — Oprócz tych są jeszcze inne gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych. — Uprasza się Szanownych Rodaków o łaskawe przekonanie się, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.

Każdy Polak powinien kupować tylko cukierki z polskiej fabryki „A VENCEDORA“.

ZADAĆ W KAŻDYM SKLEPIE POLSKIM!

FRANCISZEK LACHOWSKI

Curityba — Rua Cabral — N.º 450-451.

28—Cr.

Do Kolonii Polskiej

Stosunki handlowo-bankowe między Polską a Brazylią. — Przesyłkę pieniędzy uskutecznia się najlepiej przez

Bank Francusko-Włoski

Rua 15 de Novembro—róg 1º de Março. Curityba—Paraná.

Przesyłki pieniędzy do Polski wykonuje tylko Bank Francusko-Włoski, który podejmuje się także dostarczać kupcom informacji, otwiera kredyty zwykłe za poświadczeniem lub na podstawie dokumentów na rachunek importujących towary lub eksportujących. Załatwia sprawy pewnym i szybkim sposobem, uskutecznia kupna i sprzedaż, przechowuje i zarządza papierami wartościowymi, przyjmuje pieniądze w depozyt na bardzo dogodnych warunkach. Filje, Agencje i korespondenci tego Banku są rozsiani po całym świecie.

43—Cr.

„APROPAGANDISTA” — 3373.

BRONCHITINA

„CHAVES”
O VERDADEIRO ESPECIFICO DAS
TOSSES



Casa Suissa

ZAKŁAD JUBILERSKI
I ZEGARMISTRZOWSKI

Alberto Schoneweg

35 Rua São Francisco 35 Curityba—Paraná

Wielki wybór zegarków zwyczajnych i bransoletkowych różnej formy i jakości; naszyjniki, pierścionki, obrączki ślubne, koleczyki, krzyżki, okulary, lornetki, futerały i t. d.

Wielki wybór prezentów do Komunii św.

Naprawa zegarków i biżuterii pod gwarancją.

Szybka obsługa! Ceny niskie! 15—18.

LIKWIDACJA!

Po wyprzedaży moich oddziałów: masła kawy i wędlin, likwiduję w walszym ciągu zapasy innych produktów przedstawiające wartość 200:000\$000.

Wszelkie towary znajdujące się na składzie są pierwszorzędnej jakości. Nie traćcie więc okazji i spiescie tam po żywność i trunki, gdyż ceny po jakich sprzedajemy, są rzeczywiście cenami likwidacyjnymi, o czym się przekonacie.

Casa Germano Witte

Rua 15 de Novembro, 246

Każdy powinien wiedzieć, że najlepszą Szkołą Handlową jest „Instituto Technico Commercial”. Curityba, Rua Commendador Araujo, N.º 276. 63—Cr.



ELIXIR „914”

Używając go zauważa się po kilku dniach:

- 1) Krew czystą, wolną od wszelkich nieczystości i dobry stan zdrowia.
 - 2) Zniknięcie pryszczów, egzamy, wrzodów, swędzenia, ran jęczących, etc.
 - 3) Zniknięcie zupełne REUMATYZMU, bólów w kościach i bólu głowy.
 - 4) Zniknięcie objawów syfilitycznych i wszelkich niedomagań spowodowanych przez syfilis.
 - 5) Złodek i kisielki w doskonałym stanie bo „Elixir 914” nie atakuje żołądka i nie zawiera jodu.
- Jest jedynym lekarstwem czyszczącym cew, która posiada świadectwa szpitali, tudzież specjalistów w chorobach cew i żołądkowych na tle syfilitycznym. 12—30.



Małżeństwo polskie o dobrym objęciu przyjmie na wychowanie dziewczynkę do lat 12. Daje się pierwszeństwo sierocie. Propozycje można nadsyłać do redakcji „Gazety Polskiej” pod następującym adresem:

DZIEWCZYŃKA.

Rua Conselheiro Laurindo, 6, Curityba.

PIERWSZY I JEDYNY RAZ W KURYTYBIE

Kompletna likwidacja po cenie fabrycznej

Z powodu przeniesienia mojej firmy

Grande Chapelaria Selecta

Z domu Nr. 37 Praça Dr. Generoso Marques

(DAWNEJ PRAÇA MUNICIPAL)

i mając na składzie olbrzymi wybór kapeluszy męskich i dziecięcych oraz innych artykułów męskich, jestem zmuszony zlikwidować cały skład towaru po cenie fabrycznej. Poniższy spis towarów najjaśniej pokazuje każdemu klientowi jak wielką i okazyną korzyść odniesie każdy zainteresowany z odwiedzenia mojej firmy.

	dawniej	teraz
Męskie kapelusze począwszy od		8\$000
Wspaniały kapelusz z luksusowym wykończeniem	26\$000	18\$000
Gwarantowany kapelusz filcowy typu „Prince de Galles”	37\$000	26\$000
Wspaniały kapelusz filcowy, artykuł luksusowy i najmłodniejszy	42\$000	30\$000
Bardzo dobry kapelusz meksykański	32\$000	20\$000
Wspaniały kapelusz filcowy typ amerykański	35\$000	26\$000
Najlepszy kapelusz amerykański gwarantowany na 8 lat	48\$000	35\$000

Sprzedaję na podstawie tej listy.

	dawniej	teraz
Koszule zefirowe		8\$000
z trikoliną zagraniczną	28\$000	19\$000
z wysmienitej trikoliną	20\$000	14\$000
Eleganckie koszule jedwabne	38\$000	25\$000
Jedwabne mocne i piękne pończochy męskie	5\$000	3\$000
Najlepsze damskie pończochy, całe jedwabne	8\$000	4\$500
Modne jedwabne krawaty	4\$000	2\$500
Krawaty z jedwabiu francuskiego	10\$000	5\$000
Krawaty z trikoliną	3\$000	1\$500
Ubrania kaszmirowe		55\$000
Palta (sobretudos) z modnego materiału wełnianego	110\$000	65\$000

NIE KUPUJECIE W INNYCH MIEJSCACH, BO WYRZUCICIE CIĘŻKO ZAPRACOWANY GROSZ!

PAMIĘTAJCIE O WIELKIEJ LIKWIDACJI!

37

CHAPELARIA SEECTA

PRAÇA GENEROSO MARQUES.

37

CENY OGŁOSZEŃ.

Proste ogłoszenia do 3 cm. wysokości za 1 raz w jednym łamie	3\$000
2 razy	5\$000
3 razy	7\$000
6 razy	12\$000
Większe ogłoszenia za 1 cm. jednołamowy w dziale ogłoszeniowym	\$600
Głoszenia urzędów i zagraniczne za 1 cm. jednołamowy	1\$000

Ogłoszenia w tekście 100% drożej.
Ogłoszenia dla poszukujących pracy bezpłatnie.
Ogłoszenia ofiarujące pracę po 300 rejsów za 1 cm. jednołamowy.
Ogłoszenia Towarzystw Polskich w Ameryce Południowej i nekrologi o 50% taniej od ceny normalnej.

Wszystkie ogłoszenia płatne z góry.

Należy wysyłać tylko pocztą jako „Vale Postal”, lub Carta ccm Valor, lub też za pośrednictwem banków. (Do listów zwyczajnych a nawet rejestrowanych, pieniędzy załączać nie wolno).

Kto nadesłanie 8.000,

BĘDZIE OTRZYMywać „GAZETĘ POLSKĄ DO KOŃCA ROKU.

Więści telegraficzne ze świata

(Dalszy ciąg z 1-ej strony)

ROSJA.

Moskwa. Została otwarta linia radio-telefoniczna między Berlinem i Moskwą, ale bez pozwolenia rządu rosyjskiego i jego wiedzy co do treści rozmowy nie wolno używać telefonu. Leningrad. — Szef bolszewi w Leningrodzie, Kalinin, wydał manifest, w którym twierdzi, że cały świat jest i będzie przeciw zasadom bolszewi i z tej racji musi Rosja być w każdej chwili przygotowana, odepchnąć wszelki atak ze strony świata. Moskwa. — Niemiecki poseł przy rządzie sowieckim odwiedził ministra spr. zagranicznych, z którym miał dłuższą konferencję. Zdaje się, że rozmawiali o nie dobrych stosunkach, w jakich Rosja obecnie znajduje się z wszystkimi państwami.

AMERYKA PÓŁNOČNA.

N. Jork. — Senator James Wadsworth powiada, że jeżeli rząd nie przestanie zwalczać używanie alkoholu, to wnet będzie rewolucja w kraju.

Washington. — Rząd nie sprzeciwia się względem pożyczki dla S. Paulo, ponieważ nie będzie ona dla utrzymania ceny kawy. Mówią, że bankierzy podpiszą 35 milionów dolarów, a Anglia resztę.

CHILE.

Santiago. — Uniwersytet w Santiago otrzymał od Ojca św. tytuł Uniwersytetu «Wielkiego» Papińskiego. Jest założony w roku 1889 a uczęszcza 2000 studentów.

Santiago. — Statystyka z lutego powiada, że eksport był za 128 milionów pezów a import towarów za 115 milionów pezów.

Santiago. — Okręt sowiecki «Kalenin», znajdujący się w B. Aires otrzymał od rządu chilijskiego pozwolenie zabrania 50 tys. ton salety.

ARGENTYNA.

B. Aires. — Dnia 8-go znaleziono na ulicy po różnych miejscach kawałki ludzkiego ciała, zawinięte w papier gazetowy. Zdaje się, że to ciało jest kobiecie i jest tu jakaś zbrodnia. Policja została zawiadomiona i robi starania by odnaleźć sprawcę.

B. Aires. — Komisja techniczna, która ma studjować obecny kryzys herwy w Argentynie, podaje do wiadomości, że nastąpi polepszenie sytuacji, jeżeli będzie się robiło trudności dla importu herwy z Brazylii. Uchwalono, że herwa z Brazylii może być wprowadzona tylko w beczkach drewnianych i to przez B. Aires i Rosario, a bank argentyński ma dać na weksle przedłużenie właścicielom herwy. «La Prensa» zwraca uwagę, że wszelkie starania spełzną na niczem wobec jakości herwy brazylijskiej która już pod każdym względem jest lepsza od argentyńskiej.

JAPONIA

Tokio. — Okręt «City of Pekin» został przez burzę rzucony na skałę nad brzegiem Boreas. Z 180 pasażerów znajdujących się na pokładzie zginęło 50.

Tokio. — Giełda japońska zamknęła swoje drzwi z powodu kryzysu, lecz to zamknięcie nie zrobiło żadnego wpływu na giełdę w Nowym Jorku.

PORTUGALIA

Lisbona. — Słynny lekarz Asuero opuścił Lizbonę i znajduje się na okręcie «Cap Arcon» w drodze do Brazylii i B. Aires.

INDJE.

Bombay. — W niektórych

mięscowościach urzędnicy angielscy za żadne pieniądze nie mogą dostać jedzenia ani picia z powodu bojkotu prowadzonego przez Indusów. Delegacja tutejszej giełdy wręczyła boh. Ghami 1000 rubienów w celu robienia dalszej propagandy przeciw Anglii. W pewnej miejscowości przyszło do bitwy pomiędzy uzbrojonymi niewiastami i 200 z policji. Niewiasty przekroczyły prawo angielskie i rozpoczęły wydobywanie soli, co jest monopolem Anglii. W tych dniach odbędzie się wielki sejm Indusów, na którym ma być zniesiony monopol soli.

EGIPT.

Kairo. — Mimo wszelkich usiłowań najnowszych aparatami we walce z szarańczami, które w ogromnych chmurach idą z półwyspu Sinaj, nie zdołało się uratować plantacji bawełni. Wszystko jest zniszczone.

LOTWA.

Ryga. — Prezydent sejmu Wojciech Kwiesis został wybranym prezydentem Lotwy 55 głosami przeciw 36.

ANGLJA.

Londyn. — Od nocy dnia 9 b. m. rozpoczęła się regularna komunikacja pocztowa za pomocą aeroplanu pomiędzy Berlinem i Londynem.

AUSTRIA.

Wiedeń. — Pralat Seipel, były kanclerz i obecnie przewodniczący partji chrześcijańsko-socjalnej złożył swoje stanowisko z powodu słabego zdrowia.

CHINY.

Chang hai. — Wojska rewolucjonistów idą naprzód przeciw Nankin. Oficerowie niemieccy, którzy stoja na czele wojsk rządowych, przygotowują okopy. Japonia jest zarządem Nankin a rewolucjonisci są to t. zw. «Młode Chiny». Studenci robią ogromną propagandę przeciw Nankin a co przyniesie 1 Maj, nie wiadomo. Już teraz odbywają się manifestacje bolszewickie a bandy zbójców i złodziei rabują po prowincjach.

Uruguay.

Czy warto jechać do Urugunyu?

Z «Głosu Polskiego» wyczytaliśmy, że w ostatnich czasach pojechała z Brazylii do Urugunyu dość wielka liczba Polaków, by szukać tam lepszego bytu, szczególnie z Rio Grande de do Sul, ale nawet także z S. Paulo i Rio de Janeiro. P. Paweł Nikodem w swoim piśmie daje odpowiedź na pytanie: czy warto jechać do Urugunyu?

«Takie zapytania otrzymujemy z różnych stron, przede wszystkim z Polski i z Brazylii. Pytających nęci uluda z tego peza o wysokiej wartości

ci i na Urugunju spoglądają, jak na stany Zjednoczone.

Gdybyśmy odpowiedzieli mieli krótko a wężłowało. rzekli byśmy raczej nie, niż tak.

Urugunju jest krajem niewielkim, a mało pojemnym rynku pracy. Budowa gospodarcza jednostonna, opiera się na hodowli bydła. Uprzemysłowanie kraju słabe, rolnictwo rozwinięte tylko w sąsiedztwie stolicy.

Przychódka może znaleźć pracę jedynie w miastach, a we wnętrzu przy budowie dróg, kolei, mostów. Niema wszakże większej omyłki, jeśli kto sądzi, że tu o pracę łatwo i kto o możliwości zarobków bierze na miarę północno-amerykańską.

Spójrzmy na tych, którzy już dłuższy czas tu mieszkają. Polaków mających stałe zajęcie — naogół niewiele. Garść rzemieślników, czy też takich, którzy się usamodzielnili. Reszta w ciągłej zmianie z miejsca na miejsce, z jednej pracy do drugiej. A ilu takich, którzy tygodniami i miesiącami pozostają bez roboty!

Najlepiej czynią ci, którzy przybywają na zawołanie krewnych lub znajomych. Mają pomoc przy pierwszych krokach.

Kto przyjeżdża na chybił trafił, musi być przygotowany na ciężki początek. Podaż ręki robotce stoi w tak równomiernym stosunku do popytu na nią, że trudno dostać bylejakie zajęcie, aby nie złożyć okupu pośrednikom.

Jeszcze gorszy zawód czeka inteligenta bez znajomości języka hiszpańskiego lub angielskiego.

Przeciętne zarobki dzienne wynoszą półtora do dwóch pezów. Kto ma 2 i pół peza na dzień, ten już brabia.

BRAZYLIA.

Rio de Janeiro. — Kardynał Arco Verde jest bardzo ciężko chory, tak, że arcybiskup udzielił mu ostatnich sakramentów świętych. Nad jego łóżem czuwają Nuncjusz, arcybiskupi i przeor Benedyktynów. Lekarze po konferencji oświadczyli, że stan jego choroby jest bardzo groźny. Prezydent Republiki kazał go odwiedzić. Ojciec św. przysłał telegram z życzeniem polepszenia.

Kurs z dnia 15-4-1930.

Polska—złoty	1\$060
Londyn—funt szterling	41\$800
Ameryka Półn.—dolar	8\$600
Argentyna—peso pap.	3\$290
» » złote	7\$480
Francja—frank	\$340
Niemcy—Reichmark	2\$060
Włochy—lir	\$454
Hiszpania—escudo	1\$090
Belgia—frank	1\$210
Portugalia—milreis	\$390
Szwajcaria—frank	1\$670
Urugunju—peso	7\$823
Holandja—	3\$467
Austria—(10.000 koron)	1\$255

25\$000 za parę

Obuwie mocne, robota szpilkowa, różne fasony. Posiadam również obuwie używane poczynawszy od 6\$000 za parę, oraz ubrania i kapelusze bardzo tanio. Przyjmuje się także zamowienia i reperacje. SAPATARIA PRAÇA TI-RADENTES 240.

BIURO ADWOKACKIE

Ludwika Wolskiego
Curityba, Rua Brigadeiro Franco, 28. Caixa postal, 451. 89—Cr.

KOMUNIKAT

Konsulatu R. P. w Kurytybie.

Konsulat przypomina niżej wymienionym osobom, iż do dnia 4. bieżącego nie odebrały tutejszego Urzędu swych obligacji 5% Pożyczki Konwersyjnej z 1924 r. Osoby, zgłaszające się osobście, winny przedstawić dokument z fotografią, stwierdzający tożsamość osoby, lub w razie jego braku, przedstawić dwa świadków. Osoby, zamieszkałe na prowincji i chcące uniknąć przyjazdu do Kurytyby, winny nadesłać Konsulatowi do wiadomości adres oraz 2\$000 na koszt korespondencji pocztowej. Konsulat wysła im na adres obligacje na adres najbliższej zamieszkałej osoby, mu znanej. Błaga Konsulatu są otwarte dla stron od 8.30 do 12, codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt.

Amplewski Antoni, Bilska Helena, Bruska Helena, Baldykowski Antoni, Cwikliński Andrzej, Cytryński Kasper, Celtheka Berta, Celtheka Ignacy, Danielowicz Tadeusz, Damska Maria, Damski Hipolit, Dutkiewicz Jan, Dobrzyński Łukasz, Dąbowski Agnieszka, Danieluk Antoni, Furman Wojciech, Falkowski Marian, Filus Władysław, Górski Stanisław, Góral ks. Józef, Gandolfi A. Gius Stanisław, Gutowski Józef, Grabki Jan, Grabczak Antoni, Jenzura Paweł, Jenzura Franciszek, Jędrzejko Wojciech, Landman M. D. Lipski Józef, Łopata Stanisław, Kelińska Zofia, Kalinowski Michał, Krasucki Szymon, Kowalski Adam, Karmarczyk Jan, Kore Władysław, Kot Stanisław, Kuźma Jan, Kempa Adam, Kalempa Jan, Kuruz Wiktor, Krasinski Jan, Majewski Stanisław, Matasza Stanisław, Mikosz Józef, Metynowski E. Jasz, Neyman Stanisław, Niewola Ludwik, Niewola Józef, Ogiński Jan, Prus Paweł, Rolek Tadeusz, Ryselc Jan, Rybicki Antoni, Reza Hipolit, Stabach Jan, Szczepkowski Ludwik, Stasiak Wojciech, Szkolny Jan, Stępa Piotr, Surek Walenty, Szydowski Ignacy, Sadowski Artur, Tasiński Józef, Turkiewicz Marja, Trzebiatowski ks. Stanisław, Treja Józef, Treja Antoni, Węclewski Bolesław, Zygmunt Kazimierz, Zalewski Stanisław. Konsul R. P. w Polskiej K. Downarowicz.

TOW. SZKOŁY LUDOWEJ.

Wielki bal i przedstawienie teatralne w Tow. Szkoły Ludowej im. Józefa Piłsudskiego, w niedzielę dn. 20 b. m. w lokalu własnym, przy ul. Colombo nr. 68. Odegrane będą dwie jednoaktówki: «TATUSZ POZWOLIŁ», komedia przez Gustawa Merera oraz «WIZYTA PANA FELIKSA», krotokhwa, przez Adama Belcikowskiego.

Po przedstawieniu zabawa tańeczna. Wstęp za zaproszeniami. Początek o godz. 8.30 wiecz. Komisja Zabawowa.

Towarzystwo Teatralno-Spiewackie imieniem Wyspiańskiego w

Ponta Grossa

urządza w dniu 20 kwietnia r. b. Uroczysty wieczór Inauguracyjny w sali T. w. «Odrodzenie» przy Av. Dr. Francisco Burzio N° 80. Wystawiony będzie piękny 4-ro aktowy dramat p. t. «W górę Serca»! Rzecz dzieje się w czasie powstania 1863 r. Udział w dramacie bierze 30 osób — Wspaniałe nowe dekoracje i piękne ubiory! Na scenie widać Polskich powstańców żołnierzy i kosynierów. Przed przedstawieniem przerwiecia inauguracyjne — PO PRZEDSTAWIENIU ZABAWA TANECZNA! Na inaugurację tę zapraszamy jaknajprzejmiej wszystkich Szanownych rodaków. Początek o godz. 7.30 wiecz. Zarząd.

DANUBIA

Zakład specjalny do chemicznego czyszczenia na sucho sztucznego wywabiania plam. Specjalny proces nowoczesny i higieniczny. Odzież nie ulega wstąpieniu, ani nie płowieje jej kolor. Nie traci również nic ze swej formy i elegancji. JOAO PACOWSKY
Rua Aquidaban, 75 — Telefon, 625. Materiały wełniane, jedwabne, wełna w kłębkach,

Miejsce zarzewowe Przedsiębiorstwa fotograficznego A. M. Redo, Curitiba.

KACIK KINEMATOGRAFICZNY

W niedzielę 20 go W.

CANÇÃO DO DESERTO (ŚPIEW PUSTYNI)

Chciałbym specjalnie resować czytelników Polskiej, niektórymi mi nadzwyczaj zajmującemu: Canção do Deserto (Pustyni). Jest to pierwsza retka, którą ułożono dla użytku sztuki biograficznej. Wykonanie tego arcydzieła umysł ludzki jeszcze parę lat temu, gdy technika fotograficzna rozporządzała temi środkami, kosztowałaby miliony dolarów. Dziś, kosztowało zaledwie paru miliony dolarów. W Warszawie, Londynie, nych ośrodkach dobrej baletnicy i śpiewaczki, przez piaski pustyni, swój pochód trupami wycieńczenia, pragnienia, du towarzyszy, by Kurytyby, jakiegoś Ducha, mógł utrzymać z Jednej Nocy. Tłum botników, stawia wśród dwóch tygodni autentyczną starożytną. Jakby wyrasta wśród ruchomych ków pałac sultanski. Tego architektonicznego zaćmił wspaniałość Bo czegoż tam niema: tafle marmurowych barwne kobierce, drogie nie, szemrzące wodoty wśród tego precudne, których posagowe ciał kararyjskiego marmuru, świeca dyskretnie przez przezroczystą tiul i wszystko to, by każdy liwy na piękno człowieka spokojnie w wygodę, mógł za parę milrejsów ujrzeć te cudne, szcze śpiew 150 pierwowzów śpiewaków i zobaczył tek najcudniejszych balad licząc tysiące i tysiące rzednych. Grzech przeciw popełnia ten, kto nie zobaczył tego arcydzieła.

KU UWADZE ZAINTERESOWANYCH.

W tych dniach został ty w Kurytybie, przy daban 75 zakład czyszczenia dzieży wełnianej na sucho sobem chemicznym, w którego jest p. Jan. Jest to pierwszy tego interes w Kurytybie, dotychczas bowiem pralnie powiadają swemu zadaniu względem czyszczenia wełnianej odzieży, o tyle złą stronę szybkiego takowej, co jest zupełnie czyste w zakładzie p. Pako go który udoskonalonym czesnym sposobem wywabiania plam z przyczem nie ma miejsc czenie się materiału, koloru i odzieży nie tracą go eleganckiego wyglądu ciwnie, wygląda jak nowy kład przyjmuje także prowincji, którą po odesyła pocztą lub koleją.